GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

Nr 8 — 1949 r.

MIESIĘCZNIK





Na terenie Okręgu Gdańskiego naszego Związku liczne zakłady drzewne produkują estetyczne i trwałe meble brzozowe

Fot. W. Celle

ZZPLPD

ORGAN ZW. ZAW. PRACOW. LEŚNYCH i PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Z KRAJU ZE ŚWIATA

Podżegacze wojenni nie śpią

Były sekretarz stanu, Marshall, w komisji Kongresu do spraw zagranicznych, nawoływał do natychmiastowego zatwierdzenia planu rządowego o uzbrojeniu zachodnio-europejskich krajów. W odpowiedzi deputowany Morgan wyraził przypuszczenie, że plan ten ma na celu „Okrążenie Rosji“. Kongres, jak wiadomo, znacznie obciął te kredyty.

Konferenja pokoju w Moskwie

25 sierpnia rozpoczęły się w Moskwie obrady wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju. Z Polski przybyli dwaj delegaci.

Czy odrodzenie Wehrmachtu?

Angielskie władze okupacyjne wydały rozkaz w sprawie utworzenia w swej strefie t. zw. „specjalnych rezerw policyjnych. Jest to pierwszym krokiem na drodze włączenia Niemiec Zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego. Rezerwy te stanowić mają zalążek armii niemieckiej.

Stal z U.S.A. do Jugosławii

Rząd USA zezwolił na wywóz do Jugosławii stali walcowanej, wartości 3 milionów dolarów. Eksport materiałów o charakterze wojennym do Jugosławii, jak oświadczył minister Acheson, jest konieczny, celem przyśpieszenia „odbudowy“ tego kraju.

Niebezpieczeństwo minęło

Sekretarz ONZ Trygwe-Lie, który po 6-tygodniowym pobycie w Europie przybył do Stanów Zjednoczonych„ oświadczył: „patrzę z optymizmem w przyszłość i uważam, że niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej minęło, a „zimna wojna“ przekształciła się w zimny pokój“. Oby tak było!

W Chinach

W wyniku wiosennej ofensywy chińskiej armii ludowej, zwiększyły się znacznie obszary wyzwolone, stanowiące obecnie ponad 30% całego terytorium Chin, zamieszkałego przez 280 milionów ludności, czyli 60% całej ludności Chin.

Zamach stanu w Syrii

W nocy z 12 na 13 sierpnia dokonany został wojskowy zamach stanu. Były prezydent i premier zostali tejże nocy rozstrzelani. Na czele przewrotu stanął pułkownik Samii Hinnawi, który utworzył tymczasowy rząd wojskowy. Prasa podkreśla, że to jest posunięcie antyamerykańskie i antyfrancuskie. Jest to walka o opanowanie pól naftowych na Bliskim Wschodzie pomiędzy Anglikami i Amerykanami. Zamordowany prezydent udzielił w swoim czasie koncesji amerykańskiej firmie na budowę rurociągów naftowych na terenie Syrii, co godzi bezpośrednio w interesy angielskich trustów naftowych, ponadto b. prezydent Syrii był zdecydowanym przeciwnikiem angielskiego projektu utworzenia t. zw. „Wielkiej Syrii“ i nie ukrywał swych antybrytyjskich poglądów. Ostatnio nadeszła wiadomość, że nowy dyktator został zamordowany wraz z synem.

Nowy rząd w Belgii

Po długotrwałym kryzysie gabinetowym, utworzony został w Belgii nowy rząd, składający się z przedstawicieli prawicowych stronnictw politycznych. Premierem Rządu jest Gaston Eyskens, były minister Skarbu w rządzie Spaaka, przedstawiciel partii chrześcijańsko-społecznej.

Niewolnictwo w Afryce

Przedstawiciel Ligi Obrony Praw Człowieka w Unii Południowo-Afrykańskiej pastor Scott wystosował apel do ONZ z żądaniem interwencji Rady Bezpieczeństwa w związku z brutalnym traktowaniem ludności tubylczej w Afryce Południowej.

Wizyta generałów amerykańskich w Europie

Trzej generałowie amerykańscy — szefowie sił zbrojnych USA, lądowych— Bredli, powietrznych — Wajdenberg i morskich — Denfeld, odwiedzili Europę. Zadaniem ich było prawdopodobnie — podprowadzenie fundamentu wojskowego pod pakt atlantycki.

Gen. Bredli nadmienił, żestrefa Zach. Niemiec będzie okupowana przez czas dłuższy. Ilość wojsk amerykańskich nie będzie zmniejszona, ani nie zostaną one wycofane nawet po skonstruowaniu tak zwanego „Państwa Zachodnio-Niemieckiego“.

Wkrótce, jak podaje „Prawda“ moskiewska, prezydent Truman naznaczył gen. Bredli przewodniczącym zjednoczonej grupy szefów sztabów. Na jego miejsce mianowany został gen. Kollins.

Pożar Lasów we Francji

Z powodu długotrwałej posuchy, Francję nawiedziła klęska pożaru lasów. Dotychczas odnaleziono ponad 100 zwęglonych ciał, poza tym zaginęło bez wieści 150 osób, spłonęło 200 domów. Istnieje podejrzenie, że w pewnych wypadkach miał miejsce sabotaż.

Funt zdewaluowany o 30%

Minister gospodarki Cripps wygłosił przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski zdewaluował funta szterlinga w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta szterlinga wynosił, 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs futa obniżony został do wysokości 2,80 dolara.

Cripps zakomunikował, że rząd brytyjski powziął uchwałę, w myśl której subwencje, mające na celu obniżkę cen żywności, — nie zostaną podwyższone. Spowoduje to natychmiastowe podniesienie ceny chleba. Bułka kosztowała dotąd 4,5 pensów. W ciągu 14 dni cena jej podniesie się do 6 pensów. W takiej samej proporcji wzrośnie cena mąki.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i mąki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności mięsa, tłuszczów i nabiału.

Dewaluacja funta ułatwi pozycje kapitalistów amerykańskich w W. Brytanii i w krajach imperuim brytyjskiego. Zadłużenie krajów imperium brytyjskiego wobec USA wzrosło bowiem automatycznie w wyniku dewaluacji, inwestycje dolarowe zaś opłacają się obecnie bardziej niż poprzednio. W rebultacie dewaluacja funta pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej ludności. W. Brytanii, wzrost zysków brytyjskich kół przemysłowych. Dewalucja stanowi także duży krok naprzód w dążeniach Stanów Zjednoczonych do pełnego podporządkowania W. Brytanii i opanowanie jej dominiów i kolonij.

Zdemaskowanie planów imperialistów na Węgrzech — zwycięstwem sił pokoju

Cała prasa radziecka poświęca wiele uwagi toczącemu się w Budapeszcie procesowi bandy Rajka, zamieszczając dokładne sprawozdania z przewodu sądowego.

„Izwiestia“ piszą m. inn.:

Na ławie oskarżonych zasiada również klika Tito. Reprezentuje ją przed sądem narodu węgierskiego, b. jugosłowiański charge d'affaires w Budapeszcie, Lazar Brankow. Przesłuchanie tego szpiega i prowokatora potwierdziło całkowicie fakt, że prowadził on swą krecią robotę szpiegowską w Budapeszcie w myśl instrukcji otrzymanych bezpośrednio od faszystowskiej kliki Tito — Rankiewicz — Dżilas — Kardel. Rajk i jego banda zdawali sobie całkowicie sprawę, że mają oni wraz z Tito wspólnego mocodawcę. Ten mocodawca — imperializm anglo-amerykański — od dawna już wykorzystuje jugosłowiańską klikę faszystowską jako realizatora swych planów na Bałkanach, wykonawcę swego spisku przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu, przeciwko wolności i niepodległości narodów.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS LEŚNIKA I DRZEWIARZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Rok I | Warszawa, sierpień 1949 | Nr 8



Fragment parku narodowego w Wirtach Fot.: W. Celle

O czujności klasowej w okresie walki o socjalizm

Zagadnienie walki klasowej u nas w Polsce nie może ujść uwagi żadnego uświadomionego klasowo robotnika. Musimy zdawać sobie sprawę, że walka ta zaostrza się z dnia na dzień. Obalona burżuazja, obszarnicy i lokaje oraz ich anglosascy mocodawcy nie pogodzili się z faktem objęcia władzy przez masy pracujące miast i wsi pod przewodem klasy robotniczej. Klasa robotnicza musi wiedzieć, że obalenie władzy burżuazyjnej to dopiero początek zmagań klasowych. Otóż zagadnienie utrzymania władzy po odniesionym zwycięstwie — oraz zagadnienie należytego i właściwego kierowania państwem nowego typu, wykazanie przewagi nowego ustroju pod każdym względem nad starym kapitalistycznym ustrojem to są najistotniejsze momenty, które musimy znać i należycie dacenić. Wielki Lenin uczy nas, że do spełnienia i wykonania tych zadań klasa robotnicza musi być zawsze czujna i gotowa do walki, gdyż pokonany wróg klasowy, który zdał sobie sprawę, że został zwyciężony i pokonany w otwartej walce, szuka odwetu. Próbuje on się odgryźć przy pomocy innych środków, metod i form walki, które stara się narzucić klasie robotniczej, w zależności od warunków danego kraju, w zależności od stopnia siły jedności mas pracujących miast i wsi. Obaleni wyzyskiwacze próbują wykorzystywać wszystkie trudności związane z odbudową kraju, z budową nowego ustroju, usiłują wbić klin między poszczególne grupy ludzi pracy, działając przez szeptaną propagandę i wykorzystując swą materialną bazę, jaka im pozostała w postaci istniejącej jeszcze u nas własności. Najpoważniejszym oparciem obalonych wyzyskiwaczy na wsi jest bogaty chłop, który jest naturalnym ich sojusznikiem, a który ma tendencję nie tylko do eksploatacji biednych i średniorolnych chłopów, lecz również do pomnażania swego bogactwa kosztem biedoty. Posłuchajmy co w tej sprawie mówi Lenin:

„Przejście od kapitalizmu do komunizmu to cała epoka historyczna. Póki się ona nie zakończyła, wyzyskiwaczom nieuchronnie pozostaje nadzieja na restaurację, a nadzieja ta przeistacza się w próby restauracji. I po pierwszej poważnej klęsce obaleni wyzyskiwacze, którzy nie spodziewali się swego upadku, nie wierzyli weń, nie dopuszczali myśli o nim, rzucali się w bój z dziesięciokrotną energią, z wściekłą pasją, ze stokrotnie wzmożoną nienawiścią, w bój o przywrócenie utraconego ‚raju", o swoje rodziny, które żyły tak słodko, a które teraz ordynarny motłoch skazuje na ruinę i nędzę (albo na „pospolitą pracę"). A za wyzyskiwaczami, kapitalistami wlecze się szeroka masa drobnomieszczaństwa, która, jak dowodzą dziesiątki lat doświadczenia dziejowego wszystkich krajów, chwieje się i waha, dzisiaj idzie za proletariatem, jutro lęka się trudności przewrotu, wpada w panikę przy pierwszej porażce lub częściowej porażce robotników, denerwuje się, miota, biada, przerzuca się z obozu do obozu". (Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky", Lenin, Dzieła wybrane, t. 2, cz. II, str. 38).

W czym tkwi siła obalonej burżuazji? Lenin odpowiada, że tkwi ona „w sile kapitału międzynarodowego, w sile trwałości międzynarodowych stosunków burżuazji". (Dziecięca choroba „lewicowości", „Książka", 1945, str. 10).

Marks zaś mówił robotnikom: „Musicie przeżyć -5, 20, 50 lat wojny domowej i międzynarodowych bojów nie tylko po to, aby zmienić istniejące stosunki, lecz i po to, aby zmienić siebie samych i stać się zdolnymi do panowania politycznego" (t. VII Dzieł Karola Marksa i Engelsa, str. 506). Lenin zaś rozwijając i pogłębiając myśl Marksa pisze: „Przy dyktaturze proletariatu wypadnie na nowo wychowywać miliony chłopów i drobnych posiadaczy, setki tysięcy pracowników, urzędników, inteligentów burżuazyjnych, podporządkować ich wszystkich państwu proletariackiemu i proletariackiemu kierownictwu, przezwyciężać w nich przyzwyczajenia i tradycje burżuazyjne, — podobnie jak trzeba będzie wychować na nowo w długiej walce, na gruncie dyktatury proletariatu również samych proletariuszy, którzy swych własnych przesądów drobnomieszczańskich wyzbywają się nie odrazu, nie cudem, nie z nakazu matki boskiej, nie z nakazu hasła, rezolucji, dekretu, lecz jedynie w długiej i ciężkiej walce klasowej z masowymi wpływami drobnomieszczańskimi). (Dziecięca choroba „lewicowości", „Książka", 1945, str. 95 i 96).

Cóż z tych wszystkich wypowiedzi Marksa i Lenina wynika?

Trzeba zastanowić się czy nie podobnie przedstawia się sytuacja u nas w Polsce, gdzie właśnie mamy zaostrzoną walkę klasową, gdzie wyzyskiwacze liczą na restaurację starych porządków, gdzie mamy jeszcze i wahania wśród drobnomieszczaństwa i gdzie wreszcie jeszcze sam proletariat jest w procesie przekształcania samego siebie.

Pięć lat naszej władzy ludowej w oparciu o ZSRR, o jego doświaczenia i kraje Demokracji Ludowej, wiele dokonało w dziele przekształcania sposobu myślenia i światopoglądu zarówno klasy robotniczej, jak i mas chłopskich jak i inteligencji pracującej. Wiele już tych złych przezwyczajeń i tradycji epoki kapitału mamy poza sobą, ale daleko więcej jest jeszcze do zrobienia . I dlatego nam, proletariuszom, nie wolno dać się uśpić odniesionymi zwycięstwami, nie wolno spocząć na laurach. Zdobyte pozycje należy traktować jako wyjściową bazę do szturmowania dalszych twierdz zmurszałych, kapitalistycznych przesądów i tkwiących jeszcze w umysłach mas przeżytków, jak również do wykarczowania z naszego kraju pojęcia wyzysku człowieka przez człowieka. W wyniku przejęcia władzy w swoje ręce, przejęliśmy tym samym losy kraju i narodu, a to każe nam zdać sobie sprawę czego już dokonaliśmy i co jeszcze jest do dokonania, musimy wiedzieć, jaki jest układ sił klasowych, kto jest naszym so-

jusznikiem, a kto wrogiem. Musimy widzieć wszystkie niebezpieczeństwa i możliwe konsekwencje, wynikające z faktu toczącej się nieubłaganej walki klasowej, którą należy doprowadzić do zwycięskiego końca. Musimy liczyć się z bezspornym faktem, że mamy u nas aktywizację elementów reakcyjnych, że wróg klasowy bynajmniej broni nie złożył, że trzyma się zaciekle, podsycany i podtrzymywany na duchu przez kapitalistyczne otoczenie, mając nadzieję, że uda mu się jednak przywrócić swoje dawne przywileje i swe klasowe panowanie.

I tego lekceważyć nam nie wolno. Obce czynniki dyspozycyjne tworzą u nas gniazda oporu obalonej burżuazji, dają jej pomoc w dolarach i funtach, zakładają sieć szpiegowsko - dywersyjną i sabotażową. Te elementy rozkładowe próbują podważyć nasze dzieło pokojowego budownictwa, nasz wysiłek, zmierzający do wydźwignięcia i postawienia Polski w rzędzie państw uprzemysłowionych, postępowych i kulturalnych. Te reakcyjne siły chcą zniweczyć nasz wielki dorobek we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Dla tych kosmopolitów nie ma dziś ojczyzny i narodu, dla nich ojczyzna jest tam, gdzie mogą wyzyskiwać klasę robotniczą, gdzie mogą trzymać bat nad nią i zakuć ją w kajdany. Widzieliśmy jak ich morale i ich „patriotyzm" został w pełni wykazany na procesie Doboszyńskiego, ks. Gurgacza i wielu innych procesach. Idą oni w walce o prawo do wyzysku drogą mordów, gwałtu i rabunku, idą drogą spiskowania przeciw własnemu krajowi i narodowi, idą drogą zaprzedawania się obcym imperialistom, wkraczają na drogę zdrady swego kraju. Za judaszowe srebrniki chcieliby oni wydać kraj nasz i naród na łup imperialistów anglosaskich.

Gdy zawiodła metoda zbrojnej walki i strzelania na drogach do demokratów i działaczy robotników - chłopów, zmienili oni formy i metody walki i przenieśli ją do ośrodków pracy, aby tam siać niewiarę w nasze budownictwo socjalistyczne, aby przy pomocy sabotażu i dywersji gospodarczych osłabić w klasie robotniczej ducha walki i wytrwania.

Szereg ostatnich procesów ujawnił te podstępne metody wroga klasowego, niszczącego maszyny, turbiny czy urządzenia fabryczne, aby zmniejszyć zdolność produkcyjną naszego przemysłu, aby pozbawić robotników pracy, aby wykazać, że ustrój Demokracji Ludowej nie jest zdolny wyprowadzić kraj nasz i naród na drogę dobrobytu.

Obok metod sabotażu, wróg namawia zacofane części naszej klasy robotniczej, aby wolniej pracować, stara się zohydzić ruch współzawodnictwa pracy, jako ruch, który rzekomo ma osłabić siły fizyczne naszej klasy robotniczej. Że są to głupstwa — wie dobrze sam wróg klasowy, wie, że w ruchu współzawodnictwa nię o wyczerpanie fizyczne chodzi, lecz o właściwe wykorzystanie warsztatu pracy, o utrzymanie go stale w porządku, o ulepszenie narzędzi produkcji, o lepsze wykorzystanie surowców i materiałów, o właściwe rozstawienie czasu, o punktualne rozpoczęcie i zakończenie pracy, o pomysłowość, o wynalazczość itd. Lecz wróg klasowy celowo podjudza mniej świadomych robotników, by znaleźć i wciągnąć do haniebnej roli pomocników w walce z Polską Ludową. Wróg klasowy nie z sympatii przymila się i współczuje czasami klasie robotniczej, która jeszcze żyje w trudnych warunkach. Czyni to on z perfidnego wyrachowania, używając wszystkich najpodlejszych środków i metod, byle tylko szkodzić Polsce Ludowej, byle osłabić jej znaczenie i autorytet na arenie międzynarodowej.

Dlatego to świadomi i uczciwi robotnicy, jak i nasza inteligencja pracująca, muszą sobie w pełni zdać sprawę z tego, że wszyscy oni razem odpowiadają za swój zakład pracy. Dlatego to należy wzmóc czujność klasową, należy strzec, jak źrenicę oka, naszych zakładów i naszych miejsc pracy.

Trzeba o tym uświadomić robotników, wszystkie nasze załogi fabryczne trzeba ostrzec aby czuwały, aby strzegły swego warsztatu pracy, który im i ich rodzinom daje utrzymanie. Robotnicy nie są zainteresowani w niszczeniu warsztatów i niszczeniu produkcji, zainteresowani zaś są obaleni i istniejący jeszcze wyzyskiwacze, ich sługi i lokaje.



To też każdy robotnik musi czujnie uważać, aby wróg nie był w stanie nam szkodzić. Każdy najmniejszy fakt jakiejś awarii, zepsucia maszyny lub pożaru, musi być poddany głębokiej analizie i surowemu sprawdzeniu przez robotników i komisję fachowców, czy nie ma tu do czynienia z sabotażem wroga. Każdy fakt pogorszenia jakości czy zmniejszenie produkcji, każdy wypadek obniżenia wydajności musi być poddany kontroli, pod dyskusję i ocenę wszystkich robotników, aby w ten sposób ustalić czy mamy do czynienia z pewnymi przejściowymi trudnościami, czy też z perfidną, lecz precyzyjnie zorganizowaną akcją wroga klasowego. Z drugiej strony trzeba wszędzie poddać srogiej ocenie i kontroli Rad Zakładowych, a nawet całych załóg fakty opuszczania zakładów pracy przez tych, którzy, symulując chorobę, uchylają się od spełnienia swych obowiązków wobec kraju i narodu, zrywając nasze plany produkcyjne i osłabiając nasz potencjał gospodarczy. Nie wystarczy świadectwo lekarskie, gdyż i lekarze nie są wszyscy uspołecznieni. Dlatego trzeba sprawdzić, czy chory przebywa w domu na leczeniu, czy zużywa przepisane przez lekarza lekarstwa itp.

Taka społeczna kontrola samych robotników i przeprowadzona szeroka akcja uświadamiająca powinna wykazać szkodliwość tego rodzaju postępowania, godzącego w naszą moc produkcyjną i w dobre imię klasy robotniczej. Trzeba jednym słowem stworzyć wszystkie warunki zabezpieczające nasze zakłady przed szkodniczą działalnością klasowego wroga.

Każda załoga robotnicza powinna to zagadnienie u siebie szeroko przedyskutować i przedsięwziąć takie środki zaradcze, które uczynią z naszych zakładów, z naszego majątku narodowego, będącego naszym wspólnym dobrem twierdzę nie do zdobycia dla wroga klasowego. Do walki z wrogiem klasowym, musimy stanąć przeświadczeni, że o mur piersi i świadomość klasy robotniczej, jej bohaterstwa, poświęcenia i patriotyzmu — rozbiją się niecne, podstępne zamiary wroga klasowego i ich imperialistycznych mocodawców.

R. Szach

R. KALINOWSKI

GRUPY ZWIĄZKOWE NA NOWYM ETAPIE PRACY

Blisko pół roku mija od marcowego plenum KCZZ, gdzie postawiono jasno i wyraźnie sprawę przebudowy naszej struktury związkowej, która w zmienionych warunkach Polski Ludowej i jej burzliwego rozwoju musi odpowiadać wymogom gospodarczym i politycznym naszego Państwa. Aby tym zadaniom sprostać, postanowiono stworzyć wszędzie w zakładach pracy grupy związkowe i wybrać mężów zaufania — jako podstawowe oddolne ogniwa ruchu zawodowego.

Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu bliżej, jak ono jest realizowane w naszym Związku w terenie.

Bezpośrednio po II Kongresie Związków Zawodowych tj. w czerwcu rb. przystąpiono u nas do tworzenia tych grup w zakładach pracy. Jak wygląda analiza i ocena tego, co już zrobiono? Trzeba przyznać, że mamy już na tym odcinku niemałe osiągnięcia a właściwie jesteśmy już na ukończeniu powoływania tych grup do życia. W chwili obecnej jest ich ponad 4.000 i tyleż mężów zaufania. Jednak poważnym brakiem, który już się zauważa w początkowej fazie powoływania tych brup do życia są dość częste fakty mechanicznego ich tworzenia, przed czym przestrzegaliśmy wszystkie nasze ogniwa związkowe. Widzimy, że do pracy tej przystąpiono nie dość solidnie i poważnie. Za mało położono akcentu na polityczną rolę tego zagadnienia. Przecież grupy związkowe mają być stworzone nie gwoli wykonania zleceń instancji związkowej i Kongresu związkowego, lecz w pełni poczucia odpowiedzialności za nasze zakłady pracy, za nasze plany produkcyjne, za wychowanie klasy robotniczej. I dlatego należało całość tej akcji wyborów grup mocniej upolitycznić.

Przecież w sprawie tej był opracowany referat Zarządu Głównego, który należało wszędzie odczytać na zebraniach grup związkowych, chociaż i on nie mógł rozwiązać wielu spraw, które wyłaniały się przed zakładem pracy przy tworzeniu grup.

Obecnie widzimy, że niedostatecznie wyjaśniono np. różnicę, jaka zachodzi między grupą związkową, a Radą Zakładową. Obiektywnie należy stwierdzić na podstawie posiadanego przez nas materiału, że zagadnienie grup w ogóle i znaczenie ich powołania nie zostały należycie wyjaśnione członkom Związku, i dlatego nie odczuwa się poważniejszej aktywizacji dołów naszego Związku.

To też dziś, kiedy całość prac związanych z powołaniem grup do życia dobiega końca, należy bezwzględnie usunąć te braki, które już spostrzeżono.

Rzeczą najistotniejszą nie jest samo tylko powołanie grup związkowych, lecz ich właściwy dobór w oparciu o bazę produkcyjną oraz ich właściwa, codzienna, konkretna praca. Dlatego nasze Zarządy Okręgów i Oddziałów muszą szybko i dokładnie zapoznać się z prawdziwą sytuacją u nich w terenie. Muszą one przejrzeć gruntownie zakład za zakładem i przekonać się, czy istniejące grupy powołano prawidłowo. Muszą one przyjrzeć się, co te grupy już robią, jakie są ich plany pracy, jaki jest podział tej pracy i przyjrzeć się stojącym przed nimi zadaniom. Trzeba grupom związkowym na tym najtrudniejszym dla nich etapie przyjść z maksymalną pomocą, wskazać co one mają robić, zwrócić uwagę na ich wielką w dobie obecnej rolę. Trzeba je pouczyć, że powinny one stać się prawym ramieniem Rad Zakładowych, że cześć funkcji muszą one przejąć od Rad Zakładowych, że muszą odciążyć je od pracy, i że w swoim zespole powinny starać się rozwiazywać w sposób właściwy wszystkie zagadnienia produkcyjne, jakie przed nimi stoją oraz realizację planów. Grupy związkowe powinny również starać się same rozwiązywać własne bolączki oraz poszczególnych członków grupy — w miarę swoich sił i możliwości. Trzeba te najmłodsze ogniwa nauczyć należytej i systematycznej pracy. Muszą one czuć się współodpowiedzialnymi za swój zakład pracy, za produkcję, za poprawę bytu swego i współtowarzyszy zakładu. Słowem grupa związkowa powinna w naszych warunkach Demokracji Ludowej zrewolucjonizować stosunki w naszych zakładach pracy, powinna przyczynić się do szybszej realizacji planów produkcyjnych, powinna umieć wychować swych członków w duchu socjalistycznym, przyczyniając się do uspołecznienia i wyrobienia swych członków. Pamiętajmy, że w grupie i dzięki jej właściwej pracy, nasz ruch zawodowy uzyskuje poważne ogniwo, którego było mu brak, uzyskuje możność dotarcia do każego robotnika.

W ten sposób Związki Zawodowe mają dziś o wiele łatwiejsze zadanie w wypełnianiu swych obowiązków oraz jako szkoła rządzenia i socjalistycznego wychowania mas. Zadania te możemy przy pomocy grup związkowych wykonać obecnie daleko szybciej, niż przedtem.

Wachlarz zagadnień i zadań, stojących przed grupami związkowymi, jest bardzo szeroki. Jednak, aby grupy związkowe mogły należycie pracować i spełniać swe zadania, trzeba bezwzględnie doprowadzić do wybitnej poprawy stosunków, panujących w naszych radach zakładowych. Rady Zakładowe aby mogły przewodzić masom w zakładzie, i pokierować pracą grup związkowych, muszą być dostatecznie autorytatywne, a to znaczy — dostatecznie rozumne, znające swą pracę, swe zadania i swą rolę sztabu kierującego masami. Muszą one być więcej, niż dotychczas samodzielne, w pełni uniezależnione od administracji, dobrze orientujące się zarówno w zagadnieniach produkcyjnych Zakładu, jak i ogólno-ludzkich. Bez zaufania bowiem i dobrze zapracowanego autorytetu, rada zakładowa nie może wypełnić należycie swych zadań i trudno oczekiwać, aby mogła ona coś pomóc w pracy grup związkowych. Zagadnienia ludzi i ich pracy ściśle się nawzajem zazębiają. Należy więc je dokładnie badać i przyjrzeć się im z bliska od strony nastroju i panujących w zakładzie stosunków. Zwierzchnie instancje związkowe muszą dopilnować, aby każda rada zakładowa i każda grupa związkowa miały wyraźny plan pracy, aby istniał jej podział oraz rozgraniczenie kompetencji zarówno w łonie rady jak i w łonie samej grupy związkowej. Trzeba działalność grup związkowych stale kontrolować, trzeba uczyć ich właści-

wej pracy na ich własnym odcinku, na ich własnych przykładach i własnych błędach.

W tym celu musimy na szczeblu Okręgów i Oddziałów przejrzeć dotychczasowy nasz dorobek, zlustrować nasze braki i błędy, jakie jeszcze istnieją, dogłębnie przeanalizować i ocenić pracę już działających grup związkowych. Trzeba nieustannie śledzić właściwy rozwój i przebieg pracy w każdej grupie związkowej. Musimy stale bywać na posiedzeniach tych grup, aby właśnie widzieć z bliska ich pracę, poznać ich trudności, aby móc wspólnie rozpracowywać w razie potrzeby plan pracy i dawać wytyczne w sprawie stojących przed nimi zadań. Praca ta bowiem musi być bogata w treść — aby móc w najbliższej perspektywie przyczynić się do zwiększenia tempa wykonania naszych planów produkcyjnych, do przekształcenia naszej klasy robotniczej, do jej uspołecznienia i upolitycznienia.

Oto dlaczego każda instancja związkowa w pracy swej wiele, bardzo wiele uwagi i czasu musi poświęcić temu dziś bodajże najważniejszemu zagadnieniu w naszym ruchu zawodowym.

Niestety z przykrością należy stwierdzić, że nie wszędzie dzieje się dobrze, i że nie wszyscy chcą w grupie związkowej widzieć potężny czynnik aktywizacji szerokich mas, wciągając je do współrządzenia Państwem i odpowiedzialności za jego losy. Kraj nasz ma odrobić wiekowe zacofanie minionej kapitalistycznej epoki, ma uporać się z ciemnymi i wstecznymi siłami, które próbują zawrócić nas ze słusznie obranej drogi. Naród nasz chce żyć lepiej i szczęśliwiej, niż to było przy kapitaliźmie. Naród nasz chce życia kulturalnego i dostatniego i stać nas na to, abyśmy to wszystko zrealizowali.

Lecz warunkiem realizacji tych szczytnych celów i ideałów, o które walczy ruch robotniczy od dziesięcioleci jest pokonanie starej kapitalistycznej maszyny państwowej i stworzenie na jej gruzach nowego, wyższego i lepszego życia. Poto jest właśnie potrzebna świadomość i żelazna dyscplina całej klasy robotniczej, potrzebna jest właściwa organizacja i właściwi przywódcy. Dlatego w warunkach budowy socjalizmu w naszym kraju szukamy wciąż lepszych i wyższych form pracy i dlatego powinniśmy zrozumieć, że szczęśliwie odnaleźliśmy właściwą formę i właściwe ogniwo ruchu związkowego, które ma się przyczynić do ulepszenia naszej pracy związkowej. Ogniwem tym jest grupa związkowa.

A. KUCZYŃSKI

My a gospodarka narodowa

Zobowiązania klasy robotniczej o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych czy to z okazji Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czy Święta Pracy 1-go Maja, czy też II Kongresu Związków Zawodowych, dowiodły w sposób niezbity, że klasa robotnicza, czując się współgospodarzem Państwa Ludowego, docenia w pełni potrzebę przyspieszenia odbudowy naszej gospodarki narodowej. Kontrplany produkcyjne Rad Zakładowych i Kół Związkowych wskazują na to, że członkowie Związku dążą do maksymalnego wykorzystania wszelkich możliwości produkcyjnych, jak racjonalizacja procesów produkcyjnych, walka z postojami, oszczędna gospodarka smarami i materiałami pędnymi, pełne wykorzystanie parku maszynowego i dnia roboczego.

Ta postawa klasy robotniczej wypływa z faktu, że nasze Państwo Ludowe oparło odbudowę Kraju na pracy najszerszych mas pracujących. Praca, jako wartość niezniszczalna i od obcych wpływów niezależna, stała się podstawą odbudowy Państwa.

A musimy wiedzieć, że państwo, które przyjmuje za podstawę odbudowy i rozwoju swej gospodarki pracę swych obywateli, kroczy właściwą i jedynie sprawiedliwą drogą. Nie liczy na żadne spekulacje polityczne, oparte na oszustwie i eksploatacji innego narodu, nie liczy na korzyści, płynące z nędzy i upośledzenia ludów kolonialnych.

Świadomość tego faktu dociera do coraz szerszych mas pracujących. Stąd też rodzi się współzawodnictwo pracy, stąd też bierze początek walka o realizację planów produkcyjnych. Wszędzie tam, gdzie załoga robotnicza jest uświadomiona, gdzie w pełni zdaje sobie sprawę z wartości uczciwej pracy, mamy współzawodnictwo i mamy jego wspaniałe wyniki.

Udział Związku Zawodowego w walce o rozwój gospodarki narodowej jest olbrzymi. W pierwszym rzędzie Związek przeprowadza akcję uświadamiania szerokich mas związkowych, wychodząc ze słusznego założenia, że tylko pracownik świadomy swych celów i zadań może tworzyć nowe wartości i przyczyniać się do budowy sprawiedliwego ustroju. Przez roztoczenie opieki nad robotnikiem, nad jego warunkami bytu, nad jego potrzebami kulturalnymi, Związek Zawodowy zabezpiecza robotnika przed wielu kłopotami i troskami, wyzwalając dzięki temu nowe siły twórcze i nowe zasoby energii ludzkiej.

Rozpowszechniając hasła racjonalizacji i wynalazczości, Związek Zawodowy pobudza inicjatywę mas w kierunku dokonywania ulepszeń i ułatwień w procesach produkcyjnych.

Oddolny ruch współzawodnictwa pracy, jako objaw dojrzałości klasy robotniczej w systemie demokracji ludowej, został przez Związek doceniony i po nadaniu mu znaczenia i form organizacyjnych — jest przez Związek kierowany. Dzięki ruchowi współzawodnictwa pracy, plan trzyletni został wykonany przed terminem w gospodarstwie leśnym, w przemyśle drzewnym podległym Ministerstwu Leśnictwa i w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Lekkiego (CZPD). Dzięki współzawodnictwu pracy odbudowa leśnictwa w Polsce posuwa się szybko naprzód. Zalesiamy w ciągu roku powierzchnię pięciokrotnie większą niż w okresie przedwojennym. W bieżącym roku gospodarczym zalesiliśmy powierzchnię 135.000 ha.

Eksploatacja lasów, wykonywana w przewidzianych terminach, daje nam miliony metrów sześciennych materiałów drzewnych, niezbędnych przy odbudowie Kraju. W tym roku wycięliśmy ca 10.000.000 m^3 masy drzewnej, zaopatrując przemysł węglowy w

kopalniaki, kolejnictwo w podkłady, przemysł papierowy w papierówkę (ponad milion metrów sześciennych); do odbudowy miast i wsi dostarczyliśmy miliony m³ materiałów okrągłych i tartych.

Współzawodnictwo pracy w przemyśle meblowym i galanteryjnym przyczyniło się do poważnego wzrostu produkcji. Wyroby naszych zakładów stają się coraz lepsze, mają coraz większy popyt nie tylko w kraju ale i zagranicą.

Walka Związku o jakość produkcji uświęcona jest dobrymi wynikami. Masy związkowe, przekonane o słuszności zaleceń swego kierownictwa, przejawiają coraz większy zapał w pracy, w udoskonalaniu produkcji i w oszczędnym gospodarowaniu materiałem.

W całym procesie produkcyjnym, we wszystkich branżach, objętych naszą działalnością, Związek bierze czynny, pozytywny udział.

Sojusz robotniczo-chłopski

Robotnik to — sojusznik pracującego chłopa, chłop pracujący to — sojusznik robotnika.

W tych dwóch zdaniach tkwi głęboka treść i sens.

Cóż oznaczają te słowa, cóż to jest ów sojusz robotniczo - chłopski?

Wspólna praca i walka robotników i chłopów o przyszłość naszego kraju, o rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, kultury i oświaty, wspólna walka przeciwko wrogom Polski Ludowej, przeciwko resztkom wyzyskiwaczy, spekulantom, nieuczciwym kupcom, bogaczom miejskim i wiejskim, nazywana jest właśnie sojuszem robotników i chłopów.

Zobaczmy teraz, jak sojusz ten wygląda w naszym codziennym życiu leśników i drzewiarzy.

Oto mamy np. wioskę Komorsk w woj. Bydgoskim. Chłopom w tej wiosce żyło się nieszczególnie, dopóki z inicjatywy Zw. Zaw. Leśn. i Drzewiarzy F-ka Sklejek w Bydgoszczy nie objęła opieki nad wsią.

Drzewiarze ze „Sklejek“ wyremontowali maszyny w wiejskim ośrodku maszynowym, przywieźli nowe maszyny — wyremontowali traktor. Krótko mówiąc — robociarze pomogli pracującym chłopom w usuwaniu trudności. Takich przykładów jest już dziś setki. A oto inne. Świetlica przy Tartaku Pionki w Radomskim wysyłała swój zespół artystyczny już wielokrotnie do pobliskich, a nawet dalszych wsi, dając tam występy. Na odwrót — wiejskie zespoły artystyczne dawały występy na terenie tartaków i fabryk.

Tak oto w prostej codziennej współpracy, w pomocy jednych drugim, rodzi się co dzień i rozwija sojusz robotniczo-chłopski.

Oto był jeden z przejawów tego sojuszu — bezpośrednia pomoc i współpraca robotników i pracujących chłopów. Ważnym przejawem sojuszu robotniczo - chłopskiego jest też pomoc państwa dla pracującego chłopstwa.

Bezrolni i małorolni otrzymali od państwa 7,8 milionów hektarów ziemi z reformy rolnej. Rząd pomagał biedniejszej części wsi przez to, że nakładał na nią stosunkowo niewielkie świadczenia. Przy wprowadzaniu podatku gruntowego, obciążano przede wszystkim bogaczy, natomiast biedni chłopi otrzymali bardzo niski wymiar podatkowy. Państwo udzieliło mało- i średniorolnym kredytów na akcję siewną, na akcję żniwną, na odbudowę, na urządzenie gospodarstw poparcelacyjnych, na zakup inwentarza i nawozów sztucznych, na elektryfikację wsi itd.

W zeszłym roku w ramach akcji państwowej wieś otrzymała ok. 13 milionów złotych.

Rząd dał wsi na zasiew ok. 8 milionów quintali ziarna siewnego w ciągu 3-ch lat. W pierwszym okresie powojennym sprowadzono z zagranicy dziesiątki tysięcy koni i bydła i sprzedano po bardzo niskiej cenie mało- i średniorolnym.

A dekrety o pomocy sąsiedzkiej, lub też o stałych cenach na zboże? Czyż nie była to poważna pomoc państwa dla biedniejszej części wsi? Oba te dekrety bronią chłopa mało- i średniorolnego przed wyzyskiem ze strony bogacza wiejskiego. Ważnymi formami pomocy państwa jest wysyłanie instruktorów, dostarczanie wysokogatunkowych nasion itd. Szczególną uwagę poświęca się rozwojowi oświaty na wsi, rozbudowie sieci szkół ogólnokształcących i rolniczych.

Uchwały Sejmu i Rządu w sprawie hodowli również w znacznym stopniu pomocą mało- i średniorolnym w poprawie ich bytu. Na akcję tę Rząd przeznaczył miliony złotych.

Dlaczego mówimy, że pomoc państwa dla pracującego chłopa to również przejaw sojuszu robotniczo - chłopskiego? Bo władze naszego państwa — to przedstawiciele robotników i chłopów. Jeśli Państwo pomaga pracującemu chłopstwu, to znaczy, że klasa robotnicza przez swych przedstawicieli pomaga chłopom.

Jeśli już mówimy o Państwie, to powiedzmy od razu o najważniejszej rzeczy: sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą naszego Państwa, na nim opiera się Państwo ludowe. W Sejmie Ustawodawczym zasiadają przedstawiciele ludu pracującego, przede wszystkim — przedstawiciele robotników i pracującego chłopstwa. Nasi ministrowie — to długoletni działacze robotniczo - chłopscy. W naszym Odrodoznym Wojsku Polskim, olbrzymia większość oficerów, podoficerów i szeregowych — to synowie robotników i pracujących chłopów. Wszędzie, we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego, widzimy przejawy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Tak więc sojusz robotniczo-chłopski, to — wspólna walka robotników i chłopów. To — wspólne rządzenie Państwem. Powiedzmy sobie jeszcze dokładniej, o co walczą robotnicy i chłopi i przeciwko komu walczą?

Sojusz robotniczo - chłopski nie zrodził się dzisiaj. On trwa już i rozwija się od dziesiątków lat. W Polsce przedwrześniowej robotnicy i pracujące chłopstwo walczyli o to, by obalić rządy kapitalistów i obszarników, by zbudować nową Polskę, Polskę ludzi pracy. Wówczas to klasa robotnicza, która była i jest przodującą, najbardziej postępową klasą narodu, walczyła przeciwko rządom wyzyskiwaczy i stale nawoływała pracujące chłopstwo do tej walki. Świadomi chłopi niejednokrotnie

za pomocą strajków włączali się do walki przeciwko rządom sanacji. W tej walce zrodził się wówczas sojusz robotniczo-chłopski.

W Polsce Ludowej rządy objęli robotnicy i chłopi. I wtedy sojusz robotniczo-chłopski nabrał innego znaczenia. Przedtym był to sojusz w walce o zdobycie władzy, teraz stał się on sojuszem w walce o utrwalenie władzy, o szybką odbudowę kraju, o rozbudowę gospodarki. Stał się on sojuszem w walce przeciwko wywłaszczonym wyzyskiwaczom, którzy próbowali odebrać swe majątki ziemskie, kopalnie, huty i fabryki. Stał się sojurzem w walce przeciwko resztkom zbankrutowanych kapitalistów, którzy dziś jeszcze, jak mogą, wyzyskują ludzi pracy, przeciwko spekulantom, bogaczom wiejskim i miejskim. W zwycięskiej walce jaką zjednoczeni robotnicy i pracujący chłopi toczą w Polsce Ludowej, czołową rolę odgrywa klasa robotnicza. To właśnie dzięki niej zdobyliśmy władzę, głównie dzięki niej wywłaszczono obszarnika i rozdano chłopom ziemię i ona wskazała konieczność wzmożonej walki przeciwko resztkom wyzyskiwaczy.

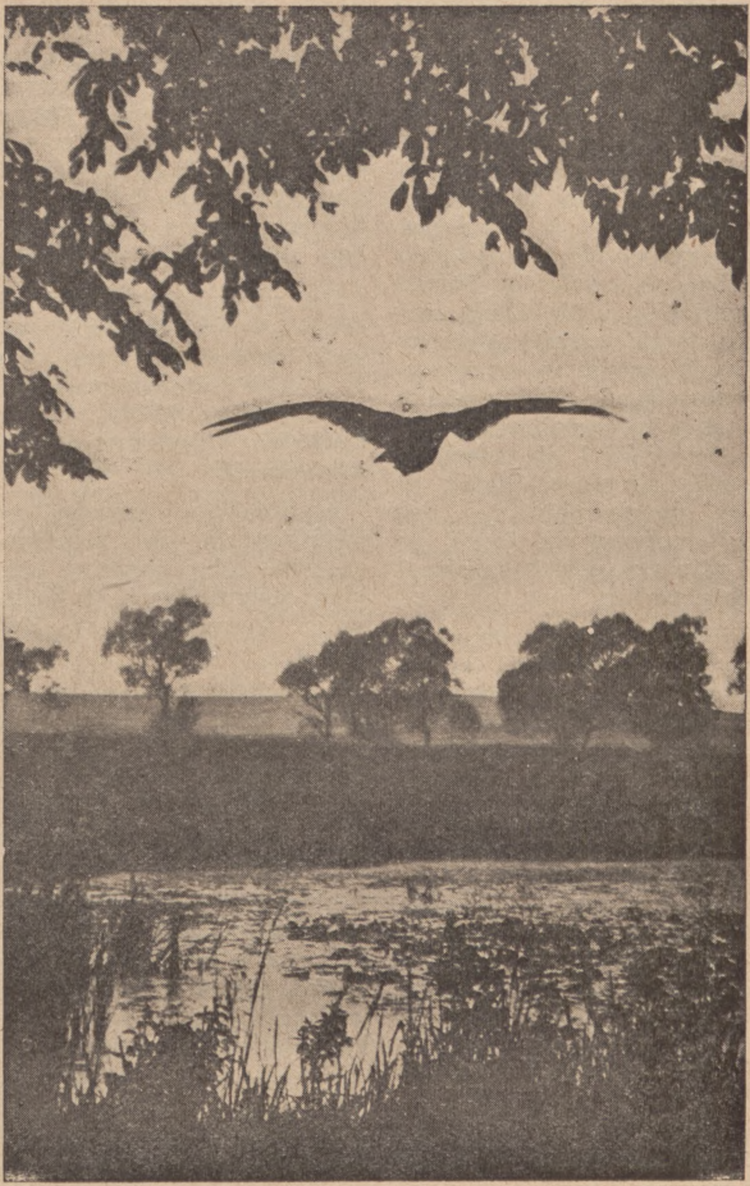
Wspólna walka robotników i pracujących chłopów pochodzi stąd, że mają oni wspólny cel. Celem tym jest zbudowanie w Polsce dobrobytu ludzi pracy, zbudowanie ustroju bez wyzysku i wyzyskiwaczy.

Prezydent Bierut w swym przemówieniu na Kongresie Zjednoczeniowym partii robotniczych powiedział:

„Umacnianie i pogłębianie sojuszu robotniczo - chłopskiego polega na wspólnej trosce o jaknajszybszy rozwój sił wytwórczych kraju, o podnoszenie dobrobytu i kultury ogólno - ludzkiej, przez wzrost wydajności pracy, przez lepszą jej organizację, przez wyższą nowoczesną technikę wytwarzania".

Te słowa są odzwierciadleniem rzeczywistości. Bo we wspólnej pracy nad rozwojem naszej gospodarki z roku na rok i z dnia na dzień, pogłębia się współpraca robotnika i pracującego chłopa, pogłębia się sojusz braterskich klas społecznych, wspólnie budujących szczęśliwą przyszłość narodu polskiego, pogłębia się sojusz robotniczo-chłopski.

F. Krakowiak



Współzawodnictwo pracy czy „słomiany ogień"

Szeroko rozwijający się od dołu ruch współzawodnictwa pracy jest podstawową metodą socjalistycznego budownictwa. Współzawodnictwo pracy w walce o wzrost wydajności, o jakość produkcji, o obniżenie kosztów produkcji jest zasadniczym elementem, pobudzającym aktywność szerokich mas związkowych.

Zupełnie zrozumiałą i jasną jest sprawa, że organizowanie i kierowanie ruchem współzawodnictwa należy do Związków Zawodowych, jak też obowiązkiem Związku jest upowszechnianie tego ruchu i podnoszenie go na coraz wyższy poziom.

II Kongres Związków Zawodowych stwierdził konieczność wysunięcia zagadnień produkcji na czoło zadań Związków Zawodowych i to we wszystkich jego ogniwach. Kongres stwierdził przy tym, że mimo pewnych osiągnięć w śledzeniu wykonania planów produkcji i rozwoju współzawodnictwa wytwórczego, Związki Zawodowe nie żyją jeszcze tymi problemami, nie rozumieją jeszcze nowej roli Związku w warunkach budowy socjalizmu.

Nie będziemy dalecy od prawdy jeśli stwierdzimy, że nasze podejście do idei współzawodnictwa pra-

cy było bezduszne, mechaniczne, i biurokratyczne, że dotychczasowa działalność Komitetów Współzawodnictwa na wszystkich szczeblach nie odpowiada wymogom chwili. Widzimy bowiem, że nie potrafiły one wraz z zarządami ogniw związkowych nadać rozwojowi współzawodnictwa właściwego tempa, charakteru i znaczenia. Musimy przyznać, że nie ujęliśmy go w najbardziej właściwe formy organizacyjne, nie nieśliśmy codziennej praktycznej pomocy współzawodniczącym w opracowywaniu zobowiązań, regulaminów indywidualnych, zespołowych, w kontroli wyników i ich prawidłowej ocenie, nic nie robiliśmy w dziedzinie upowszechnienia doświadczeń współzawodnictwa i osiągnięć w pracy przodowników i racjonalizatorów.

Na obecnym etapie pracy nie nadążamy za rozwojem ruchu współzawodnictwa, nie okazujemy współzawodniczącym pomocy, nie mamy w swej pracy ścisłej łączności z terenem — oto zasadnicze określenie dzisiejszego stanu.

To też nic dziwnego, że ruch współzawodnictwa w Przemyśle Drzewnym i Leśnictwie mimo niewątpliwych osiągnięć, jak np. masowość i różnorodność form, cechuje dużo jeszcze braków, a przede wszystkim:

1. nierównomierność rozwoju i pozostawienie terenu samego sobie;

2. słaby udział pracowników administracyjnych i technicznych w szerzeniu tego zagadnienia;

3. dorywczość akcji, zamiast stałej i systematycznej pracy;

4. niedostateczna dbałość o przodowników pracy i właściwą ocenę ich wysiłków;

5. elementy formalizmu — ogłaszanie tylko formalnych deklaracji i zobowiązań;

6. kierowanie ruchem odgórnie przez skomplikowane regulaminy i instrukcje.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że współzawodnictwo w państwie ludowym, w państwie o budowie socjalistycznej ma specjalnie sprzyjającą glebę do rozwoju, ma specjalne warunki do rozpowszechnienia się. Już Lenin mówił że: „Socjalizm nie tylko nie tłumi współzawodnictwa, lecz wprost przeciwnie, po raz pierwszy stwarza możność rzeczywiście szerokiego zastosowania go, w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, w której mogą one wykazać swoja wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty. Lud stanowi niewyczerpane źródło talentów, których tysiące i miliony kapitalizm deptał, dusił i dławił".

To też musimy powiedzieć, że drogi i środki do właściwego rozwoju spółzawodnictwa — są. W tym celu i dla skutecznego przezwyciężenia braków II Kongres Związków Zawodowych wskazał konieczność:

a) codziennej łączności organów związkowych ze współzawodniczącymi robotnikami i pracownikami umysłowymi, w postaci żywego instruktażu w Zakładzie Pracy;

b) włączenia szerokiego aktywu do prac związanych z rozwojem współzawodnictwa, (radców zakładowych, meżów zaufania, przodujących robotników, majstrów i inteligencji technicznej i młodzieży);

c) czynnej i codziennej pomocy okazywanej administracji w szybkim usuwaniu trudności organizacyjnych i technicznych, hamujących współzawodnictwo i wykonanie zobowiązań;

d) otoczenia troskliwszą niż dotychczas opieką przodowników pracy, którzy mając lepsze metody pracy, dźwigają na wyższy poziom produkcję i zarobki ogółu pracowników.

Musimy przez usilną pracę i organizację przestawić i przełamać sposób myślenia i metody prowadzenia akcji współzawodnictwa, która wierna niestety naszemu polskiemu charakterowi, zbyt często wybucha i płonie pięknym „słomianym ogniem", po to, aby po pewnym czasie zacichnąć lub zgasnąć. Współzawodnictwo nie może być właśnie tym słomianym ogniem, bo mija się ono wtedy z celem, nie dąży do stałego zapewnienia wykonania planów produkcji i nie stwarza pewności, że te plany zostaną wykonane.



Obok tego trzeba zdecydowanie napiętnować istniejące zapędy i naciski, czy to organów związkowych czy administracyjnych, wypaczające założenia współzawodnictwa przez stosowanie idei nadmiernego wysiłku. Osiąganie metodą zastraszenia czy inną w tym rodzaju przekraczania norm i wykonywania planów jest dawnym kapitalistycznym nawykiem i idei współzawodnictwa wyrządza wielką szkodę. Jednocześnie zaś jest wodą na młyn reakcji, która skrzętnie podchwytuje każde niewłaściwe tu i tam pociągnięcia poszczególnych jednostek, aby siać ferment i podkopywać zaufanie do klasy robotniczej.

Jasne więc jest, że idea współzawodnictwa nie ma nic wspólnego z ideą nadmiernego wysiłku, z ideą wykorzystywania i wyżyłowywania człowieka.

Właściwe drogi które prowadzą do wyników we współzawoodnictwie to:

1) zwiększenie dyscypliny pracy;

2) pełne wykorzystanie czasu pracy;

3) umiejętne i dalekowzroczne wykorzystanie maszyn,

4) skracanie czasów postojów maszyn i zapobieganie awariom, tego największego wroga współzawodnictwa;

5) wnikliwe szukanie lepszych, nowych metod pracy i jej organizacji;

6) ulepszania narzędzi i maszyn, nowatorstwo i racjonalizatorstwo.

Rozumieją to i stosują nasi uświadomieni związkowcy, czego najlepszym dowodem jest szereg odznaczeń państwowych i nagród im przyznanych za wyniki ich pracy zawodowej. Niestety są to ciągle jeszcze jednostki.

Dojść do umasowienia rozwoju współzawodnictwa możemy tylko drogą narad wytwórczych.

Dobrze prowadzone narady wytwórcze, oparte na krytyce i sa-

mokrytyce, wzajemne przekazywanie sobie dobrych stron i osiągnieć dadzą pozytywne rezultaty.

Należy podkreślić z naciskiem, że współzawodnictwo w całym tego słowa znaczeniu to tylko taka akcja, która poparta będzie dobrowolnym i jasnym zobowiązaniem, i to takim zobowiązaniem, którego wykonanie będzie stale kontrolowane.

Kontrola wykonywania i śledzenie wyników winny stać się tym atrakcyjnym i frapującym tematem, którym żyć powinna cała załoga zakładu.

Znajdzie to swój wyraz w naradach wytwórczych, które powinny dać ujście drzemiacym w ludzie, w klasie robotniczej prądom, zdrowym myślom i talentom.

Narady wytwórcze powinny stać sie źródłem nowych myśli, kuźnią nowych metod pracy — nowego stosunku do pracy zawodowej i społecznej. Dla ściślejszego powiązania całej załogi z administracją, dla lepszego śledzenia przebiegu produkcji i szukania sposobów usuwania przeszkód i czynników hamujacych współzawodnictwo, Rady Zakładowe — powinny i *mają prawo* żądać składania przez odpowiednich kierowników działów pracy i zakładów — ścisłych i dokładnych sprawozdań produkcyjnych, przynajmniej raz w ciągu miesiąca z wykonania planu finansowo - gospodarczego. Nieprawdą jest, że sprawy te, to tylko zagadnienia interesujace administrację.

Zagadnienia wykonania planu finansowo - gospodarczego — to właśnie temat dla całej załogi, to temat dla Rady Zakładowej, w naszym bowiem socjalistycznym stosunku do pracy wykuwa się głębokie przekonanie, że klasa robotnicza prowadzi cały kraj, a więc i na odcinku wykonania planów — cała załoga winna czuć się za ich wykonanie odpowiedzialną.

Stanie się to wtedy, kiedy te plany będą znane każdemu robotnikowi zatrudnionemu w zakładzie, kiedy te plany będą stałym tematem narad wytwórczych i zebrań Rady Zakładowej.

Ciągłe czuwanie każdego robotnika nad produkcja zakładu, nad wyszukiwaniem braków i błędów oraz nad ich natychmiastowym uzupełnianiem i poprawianiem, stała codzienna walka współzawodniczących o szybszą, tańszą i lepszą produkcję, to nie są puste słowa. Wynika z nich, że współzawodnictwo pracy nie ma i mieć nie może nic wspólnego ze starym nawykiem i wadą narodową Polaków— owym „słomianym zapałem“, owym płomiennym wznoszeniu się na wyżyny osiągnieć, aby po stopniowym zniżaniu lotu trwać później w gnuśności i błogostanie. Nie „słomiany ogień“, a systematyczne, ciągłe, uporczywe pokonywanie trudności, osiąganie coraz lepszych wyników — oto istota i wartość współzawodnictwa pracy.

Nie należy także zapominać, że w ciągłym doskonaleniu metod pracy i jej organizacji staną przed nami dwa ściśle złączone ze współzawodnictwem zagadnienia. Jest ta sprawa systemu płac oraz ustalania norm technicznych. Wiemy, że ostatnia reforma płacy poważnie ulepszyła system płac, mimo to jednak przed nami stoi zagadnienie zbudowania takiego systemu płac, który by w pełni czynił zadość socjalistycznej zasadzie wynagrodzenia za pracę według jej ilości i jakości.

W ten sposób postawił to zagadnienie przed nami II Kongres Związków Zawodowych, podkreślając jednocześnie, że nieodłącznym warunkiem sprawiedliwych stawek akordowych i premii, a jednocześnie podstawą planowania i skutecznego rozwoju wpółzawodnictwa są właściwie i prawidłowo opracowane normy techniczne. Tak więc coraz lepszymi systemami płac i opracowaniami norm winniśmy stworzyć dostatecznie silne bodźce do szlachetnej rywalizacji pracy, do lepszej, szybszej i tańszej produkcji i ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników.

Krocząc tymi drogami systematycznego współzawodnictwa doprowadzimy do wzrostu wydajności produkcji, do stworzenia mocnej podstawy dla dalszego wzrostu zarobków i stopy życiowej robotniczych mas pracujących, podstawę do wykonania planów gospodarczych i zadań wytkniętych przez Partię i Rząd. *Rem.*

Nowy statut

Kongres Związków Zawodowych uchwalił nowy Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych.

W części ogólnej Statutu czytamy:

„Zwiazki Zawodowe w Polsce Ludowej, będąc powszechną bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, zrzeszają na zasadzie dobrowolności, robotników i pracowników umysłowych wszystkich zawodów, bez różnicy narodowości, płci, wieku, wyznania i przekonań politycznych“.

Każdy więc pracownik, zatrudniony na podstawie umowy o pracę, umowy o naukę zawodu, nominacji władzy publicznej, może być członkiem związku. Statut nie przewiduje żadnych ograniczeń w przyjmowaniu członków.

Statut w oparciu o uprawnienia, przysługujace ruchowi zawodowemu, określa szeroki wachlarz zainteresowań, obowiązków i kompetencji Związków Zawodowych.

Zwiazki Zawodowe:

Popierają aktywnie politykę rzadu ludowego oraz mobilizują najszersze masy robotnicze do walki o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Przejawiają nieustanną troskę o poprawę warunków pracy i życia mas pracujących.

Zawierają umowy zbiorowe.

Rozwijają kontrolę społeczną.

Walczą z przejawami biurokratyzmu w aparacie państwowym i gospodarczym.

Walczą z wyzyskiem kapitalistycznym w prywatnych przedsiębiorstwach.

Wzmagają czujność klasy robotniczej na wszelkie przejawy działalności wroga klasowego.

Wysuwają nowe, robotnicze kadry na kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu, administracji i samorzadzie.

Prowadza szeroką akcję kulturalno-oświatową.

Pogłebiają wszechstronnie sojusz robotniczo-chłopski.

Współpracują z masowymi organizacjami społecznymi w walce przeciwko ciemnocie i zacofaniu, o rozwój nauki, wiedzy i postępu.

Wychowują swoich członków w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Dbają o najszerszy udział kobiet w życiu państwowym.

Wzmacniają więź z krajem zwycięskiego socjalizmu ZSRR i klasą robotniczą krajów Demokracji Ludowej.

Powyższe zestawienie zadań i celów ruchu zawodowego w dostateczny i wyraźny sposób wska-

zuje, że twórcza aktywność mas pracujących została oceniona jako jeden z podstawowych warunków budowy ustroju socjalistycznego w Polsce.

Czytając Statut każdy uczciwy, myślący człowiek musi stwierdzić, że warunki, w jakich rozwijają się nasze Związki Zawodowe są ukoronowaniem zdobyczy mas pracujących w dziedzinie swobodnego organizowania się i twórczej działalności społecznej. Są one ukoronowaniem tego, o czym marzyli i za co przelewali krew bojownicy o sprawę ludu pracującego, o jego wolność, o jego prawo do życia.

Co jest powodem tego zjawiska, że Państwo stwarza tak dogodne warunki dla rozwoju Związków Zawodowych? Odpowiedź jest jasna i prosta. Te dogodne, najlepsze warunki wypływają z faktu, że władzę w Polsce sprawuje Lud.

Skład partyjny i klasowy Rządu i Sejmu odpowiada ekonomiczno-społecznym stosunkom w naszym Państwie. Nie ma sprzeczności między interesami mas pracujących, a interesami Władzy Ludowej, stąd też wszelkie zarządzenia, uchwały i ustawy zmierzają do poprawienia warunków bytu najszerszych mas pracujących, do podniesienia stopy życiowej tych mas, do podniesienia ich poziomu etycznego i kulturalnego. A ponieważ Związki Zawodowe walczą o te same cele, przeto jasnym jest, że znajdują wszechstronną pomoc Państwa.

Dla uwypuklenia tego faktu przytoczę przykład zaczerpnięty z pracy prof. dr. Rozmaryna. Autor omawiając stosunki panujące w Polsce przedwrześniowej, podaje, że gdy grupa sanacyjna zdobyła większość w sejmie i rządzie, to stan ten nie odpowiadając układowi sił w społeczeństwie, miał jak najgorsze następstwa dla ludu pracującego. Czytamy tam, że:

„Wobec takiego składu partyjnego i klasowego parlamentu udało się klasom posiadającym przerzucić w znacznym stopniu ciężar kryzysu ekonomicznego 1929 — 1930 r. na barki mas pracujących. Znalazło to wyraz w tzw. polityce deflakcyjnej, której treścią było zniżenie płac i uposażeń, redukcja świadczeń społecznych, przedłużenie czasu pracy, ograniczenie płatności godzin nadliczbowych i urlopów, zupełna likwidacja samorządu ubezpieczeniowego, *poddanie Związków Zawodowych kontroli administracji państwowej* (podkr. moje), wprowadzenie przymusowego rozjemstwa w strajkach itp., środki o charakterze antysocjalistycznym, represyjnym i antydemokratycznym. Poza tym stosowano bezpośrednio siłę, np. tłumiono w sposób krwawy i brutalny strajki chłopskie i inne wystąpienia mas ludowych". *)

Widzimy więc, że szerokie uprawnienia statutowe Związków Zawodowych nie są dziełem przypadku, lecz wypływają z treści przeobrażeń społecznych w naszym Państwie.

Idzie nowe życie. Znajdują się nowe środki, nowe sposoby. Rosną siły klasy pracującej, wzmacnia się tempo odbudowy. Nasz marsz do socjalizmu staje się sprężystym i zdecydowanym. Wszystko to znajduje swój wyraz w postanowieniachh nowego statutu Związków Zawodowych.

Alfa.

---

*) Polskie Prawo Państwowe. Cz. II.



Fragment puszczy daglezjowej

Korzyści z narad wytwórczych

„...Obok zadań ewidencji, normowania, zjednoczenia organizacji stawiane jest zadanie wyższe i ważniejsze: nauczyć masy sztuki rządzenia nie książkowego, nie za pomocą odczytów, nie za pomocą wiedzy, nauczyć przez doświadczenie". (Lenin).

Uchwały II Kongresu Związków Zawodowych podkreśliły, że niezbędnym i zasadniczym warunkiem budowy fundamentów socjalizmu jest twórcza aktywność mas pracujących. Głównym zadaniem Związków Zawodowych jest mobilizowanie inicjatywy aktywistów związkowych, przodowników pracy, racjonalizatorów, majstrów produkcyjnych, personelu inżynieryjno - technicznego dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych. Szczególne znaczenie na obecnym etapie walki o pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz zastosowanie nowoczesnych, ulepszonych metod produkcji, poprzez udzielanie pomocy racjonalizatorom, nowatorom i mistrzom oszczędności oraz upowszechnianie i popularyzację dokonanych przez nich ulepszeń i wynalazków znajduje swój wyraz we wspólnych posiedzeniach na naradach wytwórczych.

Do głównych korzyści wynikających z narad wytwórczych należy zaliczyć:

po pierwsze — wypełnienie i przekroczenie planów produkcyjnych, podnoszenie jakości wytworów i obniżenie kosztów własnych poprzez planowe, periodyczne organizowanie zespołowego wysiłku całych załóg zakładowych, które wspólnie zwalczają braki na odcinku dyscypliny pracy, nieróbstwa i biurokracji oraz troszczą się o wzorowe przygotowanie i utrzymanie miejsca pracy, sprzętu i urządzeń, jak również dbają o racjonalny rozdział surowca, materiałów pomocniczych i narzędzi pracy, wykorzystanie rezerw wewnętrznych i materiałów zastępczych;

po drugie — wychowanie w duchu socjalistycznego stosunku do pracy załóg poprzez wpajanie poszanowania własności społecznej całego świata pracy;

po trzecie — zapobieganie objawom wszelkiego rodzaju sabotażu, dywersji i wrogiej działalności agentów wroga poprzez rozwijanie czujności klasowej. Zwalczanie nieusprawiedliwionej absencji i symulacji poprzez stosowanie metod moralnego i politycznego oddziaływania, stawianie pod pręgierz opinii publicznej niepoprawnych sprawców naruszania dyscypliny pracy oraz stosowania środków dyscyplinarnych, jak upomnienie, naganę, a dla niepoprawnych — wykluczania z szeregów Związków Zawodowych i miejsca pracy;

po czwarte — podnoszenie poziomu intelektualnego całej załogi poprzez uczestniczenie w naradach wytwórczych, wymianę doświadczeń między personelem technicznym a robotnikami, przez wspólne omawianie możliwości lepszych sposobów pracy i ulepszanie planów produkcyjnych, co wpływa wychowawczo na załogę, wpajając jej obowiązkowość, ucząc porządku, podnosząc godność osobistą i wiarę we własne siły i możliwości, wyrabiając poczucie wspólnoty i życia kolektywnego, tym samym wychowując na rzeczywistego gospodarza Polski Ludowej;

po piąte — umożliwienie zastosowania w innych zakładach pracy nabytego doświadczenia i ulepszeń produkcyjnych poprzez upowszechnienie zgłoszonych ulepszeń, wynalazków i usprawnień. Przez stały kontakt z robotnikami państw Demokracji Ludowej na czele z ZSRR i przez wymianę doświadczeń — wychowywanie załogi w duchu internacjonalizmu;

po szóste — przyśpieszenie odbudowy i przebudowy naszej gospodarki narodowej poprzez podejmowanie zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych i przystępowanie do indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy — tego wyrazu dojrzałości socjalistycznej załóg robotniczych;



po siódme — usprawnienie norm produkcyjnych poprzez poddanie ich gruntownej analizie na wspólnych naradach;

po ósme — stałe polepszanie stopy życiowej, zapewnienie ulepszeń na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy w wyniku ścisłego powiązania tych problemów w walce o rozwój gospodarczy kraju;

po dziewiąte — umożliwienie społecznego awansu jednostkim uzdolnionym — przodownikom pracy, racjonalizatorom, nowatorom i mistrzom oszczędności, otrzymania najwyższych odznaczeń państwowych za szczególne zasługi dla Polski Ludowej — orderów „Budowniczych Polski Ludowej" i „Sztandaru Pracy".

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że narady wytwórcze zmierzają w pierwszym rzędzie do spotęgowania potencjału gospodarczego kraju i dobrobytu mas pracujących, przez to samo siły obronnej Polski Ludowej — przyczyniają się do zadzierzgnięcia ścisłych więzów w międzynarodowym froncie sił pokoju na czele z pogromcą faszyzmu ZSRR.

Przechodząc do omówienia zagadnień narad wytwórczych w przemyśle drzewnym i leśnictwie, należy stwierdzić, że narady w tartakach i zakładach przemysłu drzewnego są obecnie prowadzone i mogą poszczycić się pewnymi osiągnięciami, należałoby je tylko ująć w jednolite formy organizacyjne, podnieść ich poziom i udoskonalić metody. Natomiast w gospodarstwie leśnym z naciskiem należy podkreślić, że narady wytwórcze nie są zupełnie prowadzone, albo prowadzone są niewłaściwie. W nadleśnictwach stosowane są miesięczne odprawy leśniczych, na których omawiane są sprawy gospodarczo - leśne. Odprawy te mają wszelkie dane ku temu, aby

uważać je za zaczątek narad wytwórczo - gospodarczych. Aby narady takie nabrały charakteru właściwych narad wytwórczych, należałoby skład ich osobowy powiększyć o przedstawicieli naszego Związku Zawodowego oraz przodowników leśnych, wybijających się w pracy robotników i racjonalizatorów.

Nie ulega wątpliwości, że narady wytwórcze mają w przemyśle drzewnym i gospodarstwie leśnym wszelkie widoki szybkiego i pomyślnego rozwoju.

S. Kurowski

Co daje akcja socjalna?

Stan akcji socjalnej, jaki zastaliśmy w chwili wyzwolenia, był wynikiem stosunków kapitalistycznych Polski przedwrześniowej. Pisało się wtedy w prasie o akcji socjalnej, w rzeczywistości jednak nic się nie robiło. Czasami spotykane formy pomocy, które można było by nazwać tą akcją, były tylko „dobrodziejstwem" ze strony pracodawcy, mimo, że sam robotnik ponosił ich koszty, czy to w formie pośredniej, czy bezpośredniej.

Jednym z pierwszych świadczeń socjalnych, pomyślanych w ustawie w 1920 roku, były to świadczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, które to w dalszym ciągu przybierały coraz bardziej nierealny wyraz.

Obecnie, gdy społeczna pozycja mas pracujących jest zupełnie inna niż przed wojną, akcja ta ujęta w formy organizacyjne i finansowe, jest w stadium pracy realnej, planowej i głęboko przemyślanej. Aby móc dalej realizować wysunięty przez Rząd Ludowy postulat roztoczenia należytej opieki nad pracownikiem i jego rodziną, przyszła kolej na szczegóły, na uświadomienie ludzi, w jakim stopniu mają prawo korzystać z tej akcji. Cały aparat socjalny ma za zadanie pomagać Rządowi Ludowemu, zmierzającemu do powszechnej i planowej poprawy warunków świata pracy.

Preliminarze akcji socjalnej oparte są na znajomości potrzeb, zaspakajanych z funduszów akcji socjalnej i rodzą się od dołu, w zakładzie pracy, przy aktywnej współpracy Rad Zakładowych. Budżet akcji socjalnej realizuje zatym, przyśpiesza i umacnia zdobycze socjalne klasy robotniczej, oddziaływując jednocześnie na regulację podziału dochodu narodowego.

Przy ustalaniu działu opieki nad matką i dzieckiem, podchodzi się ze szczególną troską.

Kobieta polska korzysta dzisiaj z całkowitego równouprawnienia. Ochrona pracy kobiet zbudowana jest na mocnych podstawach. Ochrona macierzyństwa ogarnia znaczny zasięg. Dowodem tej opieki jest coraz gęstsza sieć złobków, przedszkoli, poradni dla matki i dziecka, świetlic dziecięcych i innych placówek. Każdy Zakład pracy, zatrudniający kobiety, w zasadzie winien posiadać zorganizowany żłobek, lub poradnię dla matki i dziecka, względnie — instytucję mieszaną. Uruchamia się także żłobki międzyzakładowe.

Ze żłobka może korzystać każde dziecko do lat 3, jeśli przynajmniej jedno z rodziców pracuje w danym zakładzie pracy. Jest tu mowa o żłobkach przy zakładach, a przecież istnieją też żłobki i poradnie gminne, miejskie, TPD itp. Żłobek taki pracuje pod bezpośrednim nadzorem lekarza specjalisty, który dwa razy w tygodniu odwiedza żłobek, a ponadto regularnie raz na miesiąc bada dokładnie każde dziecko. Lekarz ma także obowiązek udzielania instrukcji kierowniczce żłobka i nadzoruje jej pracę w zakresie higieny, zdrowia i odżywiania dzieci i matek karmiących. Kierowniczką żłobka jest pielęgniarka z kwalifikacjami szkoły pielęgniarskiej. Pomocą kierowniczki są pielęgniarki młodsze. Dziecko przez cały dzień korzysta ze słońca, dobrego odżywiania i dobrej fachowej opieki. Wynikiem tego jest, że matka otrzymuje codziennie dziecko zdrowe, nakarmione i czyste, a przede wszystkim matka jest pewna, że dziecko w czasie jej pracy ma należytą opiekę.

Drugą formą opieki nad matką i dzieckiem, jest poradnia dla matki i dziecka. Tę formę opieki stosuje się tam, gdzie odległość mieszkań pracowników od miejsca pracy jest znaczna, a ilość niemowląt bardzo mała. Najistotniejszym zadaniem poradni jest opieka lekarska i kuchnia mleczna. Lekarzem poradni jest lekarz pediatra i lekarz ginekolog. Pomocą lekarza jest kierowniczka poradni — starsza pielęgniarka. Do obowiązków lekarza pediatry należy okresowe badanie zapisanych dzieci, dawanie instrukcji pielęgniarce i nadzorowanie jej pracy w zakresie higieny, zdrowia oraz dożywiania dzieci i kobiet ciężarnych jak i kierowanie ciężko chorych dzieci i chorych zakaźnych do Ubezpieczalni Społecznej. Stosownie do diagnozy lekarza dziecko jest odżywiane i leczone. Obowiązkiem lekarza - ginekologa jest obserwacja ciąży u kobiet ciężarnych do jej naturalnego rozwiązania tj. do połogu. Wizytacja kobiet ciężarnych polega na badaniu ogólnym oraz innych okoliczności mających znaczenie dla przebiegu ciąży, porodu i połogu. Poza tym lekarz-ginekolog udziela wskazówek dotyczących ogólnej higieny ciąży, a w wypadku stwierdzenia zmian chorobowych lub choroby ginekologicznej, kieruje kobietę do Ubezpieczalni. Kobiety w okresie po porodzie są w dalszym ciągu pod obserwacją lekarza. Jeżeli kobieta była zatrudniona przy takiej pracy, któraby szkodziła jej zdrowiu, lekarz natychmiast interweniuje u kierownictwa zakładu pracy, w celu przeniesienia danej kobiety do pracy lżejszej.

Pielęgniarka przeprowadza wywiady domowe, informuje lekarza o stanie zdrowia dzieci, dostarcza dzieciom i matkom przepisane leki przez lekarza i środki odżywcze. Kobiety pracujące, korzystające z poradni dla matek i dziecka są na podstawie zaświadczenia poradni zwalniane jeden raz w miesiącu od pracy, celem dowiezienia dziecka do poradni. Za czas ten jednak zakład pracy im płaci jak za czas normalnie przepracowany.

Trzecią formą opieki nad matką i dzieckiem jest przedszkole. Do przedszkola przyjmowane są dzieci w wieku 3—7 lat. Strona wychowawczo - pedagogiczna i program samego przedszkola podlega kontroli miejscowego Inspektoratu Szkolnego. Dzieci uczęszczające do przedszkola są badane przez lekarza raz na kwartał. Opiekę higieniczną sprawuje nad dziećmi higienistka.

Czwartą z kolei formą są ogródki jordanowskie, mające za zadanie zapewnienie dziecku odpowiednich rozrywek kulturalnych i zabaw na świeżym powietrzu.

Piątą zaś formą są świetlice dziecięce, które zapewniają właściwe warunki wychowania, jak po-

moc w nauce, gry i zabawy kulturalne w godzinach poza szkolnych.

Szóstą formą są prewentoria i kolonie lecznicze, które spełniają całkowicie zadanie lecznicze i odżywcze przez regularną opiekę lekarską i racjonalne odżywianie dzieci słabych fizycznie.

Poza tym istnieje akcja letnia dla dzieci i młodzieży, tzw. kolonie letnie. Jest to jedna z form masowego oddziaływania wychowawczego, organizowana w celu troski o zdrowie i rozwój fizyczny młodzieży w połączeniu z racjonalnym odżywianiem i kulturalnym spędzeniem czasu wolnego od zajęć szkolnych.

Higiena i ochrona pracy dają bezpieczeństwo przez odpowiednie urządzenie terenu fabrycznego, dostarczanie ubrań roboczych i ochronnych, jak też przestrzeganie przepisów o pracach szkodliwych dla zdrowia pracownika. Ponadto istnieje higiena społeczna w formie pomocy zdrowotnej i sanitarnej dla pracowników poza świadczeniami, które obowiązana jest udzielać Ubezpieczalnia Społeczna i pracodawca.

Ogródki działkowe mają duże znaczenie gospodarcze, bo stwarzają naturalne źródło dodatkowych dochodów dla pracownika jak i wychowawcze, ponieważ stwarzają zdrowe spędzenie czasu poza pracą.

Jeszcze jedną formą wychowawczą, są Kasy Zapomogowo - Pożyczkowe, a celem ich jest krzewienie zasad oszczędności i pomocy koleżeńskiej w razie potrzeby.

Rząd nasz w planie 6-letnim wziął pod uwagę konieczność rozszerzenia tej akcji przez wyasygnowanie odpowiednich kredytów.

W poszczególnych pozycjach widoczna jest stała troska Państwa Ludowego o zdrowie i kulturę swych obywateli.

Paulina Wieczorkowa

SANDOR PETÖFI

W dniu 31 lipca minęło sto lat od dnia śmierci węgierskiego poety i rewolucjonisty Szandora Petöfi.

Urodził się on 1 stycznia 1823 roku, zmarł 31 lipca 1849, czyli żył zaledwie 26 lat. Było to krótkie, lecz bardzo burzliwe życie. Na początku próbował on różnych zawodów, a jednocześnie znajdował czas i na pracę literacką.

Bujny temperament rzucał nim jak piłką. Pragnąc znaleźć ujście w wyżyciu się, Petöfi kolejno jest, to aktorem wędrownej trupy, to studentem, to żołnierzem. Nieodłącznymi towarzyszami jego były stale głód i chłód, zwłaszcza gdy pieszo przebiegał on całe Węgry wzdłuż i wpoprzek.

Nie pozbawiony daru obserwacyjnego, wrażliwy na niedolę ludzką, Petöfi nie mógł nie widzieć nędzy ludu w ówczesnych warunkach bytu, którą wyśpiewał w swych wierszach.

Toteż, gdy w roku 1844 ukazał się pierwszy tomik jego utworów poetyckich, sprawił on duże poruszenie w górnych i dolnych sferach społeczeństwa węgierskiego. Była to jakby spowiedź jego z okresu pierwszych lat młodości. Ze wzruszeniem mówi o rozkosznych chwilach, gdy po długiej tułaczce, wpadał na krótko do matki, gdzie mu było tak dobrze, wspomina o zdradzie najlepszego przyjaciela i — z jakim utęsknieniem wyczekuje on zawsze wiosny, żeby... przestać marznąć i głodować.

Wybucha rewolucja 1848 roku. Petöfi rzuca się w wir wypadków politycznych. Jest on jednym z pierwszych wśród walczących wszędzie tam, gdzie jest najniebezpieczniej, wreszcie znajduje się u boku gen. Bema. Bije się o ideały sprawiedliwości społecznej, walczy w imię wolności narodu. Wreszcie w dniu 31 lipca 1849 roku ginie w zaciętej bitwie pod Segeswar. Zdążył jednak napisać i ogłosić drukiem szereg płomiennych wierszy rewolucyjnych, które, jako spuściznę, pozostawił po sobie.

W jednym z tych utworów, poeta w proroczym natchnieniu mówi:

„A gdy narody z niewoli
Wyruszą, wyruszą w pole
Z łunami w twarzach,
w sztandarów czerwieni,
A na sztandarach to hasło
z promieni:
„W o l n o ś ć!“
I zagrzmią trąby
I zbledną i zadrżą tyrani,
Tam niech się zwalę
Na polu chwały“.

B. Zarzycki

Z Plenum CRZZ

W dniu 15—16 sierpnia rb. odbyło się plenarne zebranie Centralnej Rady Związków Zaw. z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie z II Kongresu Światowej Federacji Zw. Zaw. w Mediolanie; 2. Informacje o przebiegu 32-ej Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie i 3. Przebieg kampanii pokongresowej i zadania w dziedzinie organizacji.

Sprawozdanie z Kongresu w Mediolanie złożył Przewodniczący CRZZ tow. A. Zawadzki. Omawiając powzięte na Kongresie uchwały, prelegent nakreślił siedem głównych zadań, których realizację musi podjąć polski ruch zawodowy i cała klasa robotnicza. Zadania te to: 1. walka o pokój; 2. walka o jedność ruchu zawodowego i klasy robotniczej; 3. solidarność z walczącą klasą robotniczą krajów kolonialnych, półkolonialnych i zależnych; 4. walka o nieustanne wzmacnianie tempa rozwoju gospodarczego państwa ludowego; 5. podniesienie na wyższy poziom dyscypliny w szeregach klasy robotniczej; 6. wzmożenie czujności mas pracujących wobec zbrodniczych wysiłków obcych agentur i reakcyjnego podniecenia i 7. uaktywnienie związkowej pracy uświadamiającej i kulturalno-oświatowej.

Dyskusją nad referatem tow. Zawadzkiego oraz wysłuchaniem referatu tow. Kopacza o przebiegu Konferencji Pracy w Genewie zakończył się pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu zebrani wysłuchali refertu organizacyjnego tow. Dolińskiego, który omówił przebieg akcji sprawozdawczej po II Kongresie Związków Zawodowych.

Po zakończeniu rzeczowej i bardzo pouczającej dyskusji nad wszystkimi referatami, tow. Zawadzki dokonał jej podsumowania, podkreślając m. in. konieczność otoczenia należytą opieką dozoru technicznego oraz intensyw-

niejszego wciągnięcia inteligencji technicznej do walki o ilość, a głównie o jakość produkcji. Tow. Zawadzki zwrócił również uwagę na konieczność stałego podnoszenia autorytetu dołowych ognisk związkowych w zakładach pracy oraz na wzmożenie akcji oświatowo-wychowawczej.

Pod koniec obrad plenum CRZZ powzięło następujące rezolucje:

Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce po wysłuchaniu referatu „II Światowy Kongres Związków Zawodowych i nasze zadania" oraz na podstawie przeprowadzonej dyskusji — wyraża swoją całkowitą solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie i aprobuje stanowisko polskiej delegacji na Kongresie.

W wykonaniu uchwał Kongresu Mediolajskiego i w dalszej realizacji postanowień Kongresu polskich związków zawodowych — Plenum CRZZ wysuwa przed związkami zawodowymi następujące aktualne zadania:

I

W dziedzinie walki o pokój, o jedność szeregów związkowych, w obronie praw i swobód związkowych

Plenum zobowiązuje prezydium CRZZ i wszystkie Związki Zawodowe:

a) Do najaktywniejszej współpracy ze stałym Komitetem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i do mobilizowania całej klasy robotniczej i inteligencji pracującej do walki o pokój.

b) Do powołania we wszystkich większych zakładach pracy, urzędach i instytucjach — w porozumieniu z organizacjami kobiecymi i młodzieżowymi— stałych komitetów obrony pokoju, związanych w swej działalności jak najściślej z terenowymi, powiatowymi, miejskimi i wojewódzkimi komitetami obrony pokoju.

c) Do należytego przygotowania — łącznie z innymi masowymi organizacjami — obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju, ustanowionego na wniosek Kongresu Mediolańskiego przez Stały Komitet Kongresu Obrońców Pokoju i wyznaczonego w roku bieżącym na dzień 2 października.

d) Do pogłębienia w naszych szeregach międzynarodowej solidarności robotniczej. Do łączenia każdej akcji w obronie pokoju z pogłębianiem przyjaźni i braterstwa naszego narodu ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, stojącym na czele światowej walki o pokój, wolność i postęp oraz ze wstępowaniem nowych tysięcy robotników i pracowników umysłowych w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

e) Do systematycznej akcji, wyjaśniającej antyrobotniczą, rozłamową politykę przywódców AFL, TUC i CIO, i do stałej pracy nad rozszerzaniem i wzmacnianiem wpływów i autorytetu ŚFZZ. W tym celu zarządy główne związków zawodowych winny organizować i wykorzystywać kontakty ze związkami zawodowymi krajów kapitalistycznych, a szczególnie ze związkami, których centrale wystąpiły ze ŚFZZ.

f) Do najszynniejszego udziału w pracach już istniejących oraz w organizowaniu mających powstać w roku bieżącym i przyszłym Międzynarodowych Zrzeszeń Branżowych ŚFZZ.

g) Do najczynniejszego udziału w tworzeniu i zasilaniu Funduszu Międzynarodowej Solidarności Pracujących, ustanowionego przez II Kongres Mediolański w celu niesienia pomocy związkom zawodowym, walczącym w obronie żywotnych interesów klasy robotniczej.

II.

W sprawie zadań produkcyjnych, w sprawie dyscypliny pracy i ochrony mienia społecznego

Stwierdzając, że walka związków zawodowych o demokratyczny pokój i wzrost dobrobytu mas pracujących rozwijać się winna w naszych warunkach Polski Ludowej nieodłącznie od ustawicznego rozwijania aktywności mas pracujących na polu wzmacniania rozwoju gospodarczego naszego państwa, Plenum CRZZ z całą siłą podkreśla uchwałę czerwcowego Kongresu, stwierdzając, że zagadnienia produkcyjne, współzawodnictwo pracy i walka o wykonanie oraz przekraczanie planów produkcyjnych winny stać stale w centrum uwagi związków zawodowych.

Plenum zobowiązuje związki zawodowe:

a) Do wzmożenia systematycznej codziennej pracy na polu walki o plan gospodarczy, w celu zabezpieczenia przedterminowego wykonania planu w drugim półroczu bieżącego roku, a to — zgodnie z powziętymi przez poszczególne związki zobowiązaniami — tak, aby zabezpieczyć przedterminowe wykonanie trzyletniego planu od 2 do 3 miesięcy przed końcem roku.

b) Do systematycznej kontroli wykonania zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych w każdym zakładzie pracy i w skali poszczególnych przemysłów.

c) Do gruntownej analizy trudności, wynikających, w dziedzinie realizacji planu, do opracowania środków zaradczych i mobilizacji mas robotniczych do najszybszego przezwyciężenia wynikłych trudności.

d) Do mobilizacji aktywności rad zakładowych i oddziałów związkowych w dziedzinie wykonania zadań produkcyjnych i oszczędnościowych. W pracy rad zakładowych i oddziałów związkowych — mimo wyraźnych uchwał II Kongresu Związków Zawodowych — nie nastąpił przełom. Rady zakładowe i oddziały związkowe winny żyć zagadnieniami produkcyjnymi zakładów i oddziałów pracy, winny śledzić za cyframi wykonania tych planów oraz brać należyty udział w walce o jakość i koszty własne produkcji. Przytoczone na plenum fakty świadczą jednocześnie, że rady zakładowe i oddziały związków nie reagują dostatecznie żywo i natychmiast na potrzeby i bolączki mas robotniczych z zakresu ochrony, bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków, socjalnych, mieszkaniowych itp. Plenum podkreśla, że walka o wykonanie zadań produkcyjnych jest ściśle związana ze spełnieniem podstawowych zadań związków zawodowych w dziedzinie troski o człowieka pracy.

e) Do wzmożenia działalności na polu współzawodnictwa pracy, do przezwyciężenia zaobserwowanych w ostatnim czasie objawów skostnienia form współzawodnictwa, do śmiałego rozpowszechniania powstających w masie robotniczej nowych form współzawodnictwa, do popularyzowania i otoczenia opieką wyróżniających się nowych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów oraz do zorganizowanego rozpowszechniania ich doświadczeń. Zagadnienia współzawodnictwa pracy winny stanąć jako główny temat obrad najbliższych posiedzeń prezydiów wszystkich instancji związkowych i być przedmiotem obrad prezydiów nie rzadziej, niż raz na 3 miesiące.

f) Do otaczania szczególną uwagą pracy wśród średniego dozoru technicznego (majstrowie, brygady, brygadziści). Należy dążyć do podniesienia autorytetu dozoru wśród załogi robotniczej, do włączenia dozoru, do prac narad wytwórczych, do współzawodnictwa pracy i do innych form pracy związkowej w dziedzinie walki o wykonanie planów produkcyjnych i oszczędnościowych. Zwiększenie autorytetu dozoru jest jednym z podstawowych warunków podniesienia świadomej dyscypliny pracy.

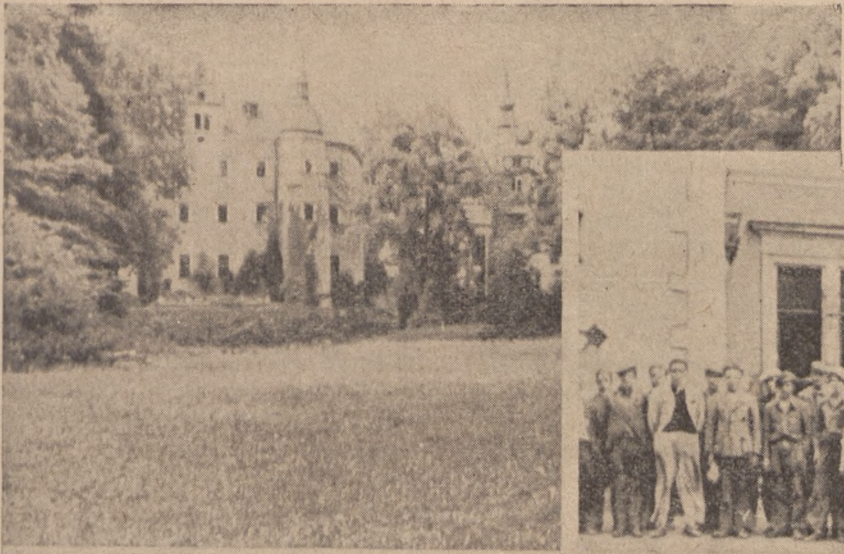
g) Do wzmożenia walki przeciw nieusprawiedliwionej absencji, przeciw markieranctwu i symplacji. Ujawniający się w ostatnim czasie wzrost nieusprawiedliwionych wypadków opuszczania dniówek wpływa ujemnie na wykonanie planów produkcyjnych, podważa racjonalną organizację pracy w zakładach, przeszkadza wykonaniu zobowiązań ofiarnie pracujących robotników i pracowników umysłowych i obniża przez to ich zarobki. Plenum zobowiązuje do postawienia tego problemu przed radami zakładowymi oraz na grupach związkowych, w celu przeprowadzenia systematycznej walki przeciw nieusprawiedliwionej absencji. W walce tej należy stosować metody moralnego i politycznego oddziaływania, metody stawiania pod pręgierz opinii publicznej niepoprawnych sprawców naruszania dyscypliny pracy.

Należy również w walce tej stosować środki dyscyplinarne, będące w rozporządzeniu związków zawodowych, jak: upomnienie, nagana, pozbawienie ulg związkowych i wczasów oraz — w ostateczności — wykluczenie ze związku zawodowego. Sprawę walki z absencją należy w najbliższym czasie postawić, jako odrębne zagadnienie, na porządku dziennym obrad i systematycznej pracy zarządów głównych, ORZZ-tów i niższych ogniw aparatu związkowego. W szczególności należy dla tej akcji wykorzystać zbliżające się wybory do PRZZ.

h) Do wzmożenia czujności ogółu pracujących wobec działalności agentów reakcji, sabotażu gospodarczego, dywersji i szpiegostwa w zakładach pracy, w transporcie, w komunikacji itd. Należy w najbliższym czasie postawić we wszystkich ogniwach związków zawodowych i we wszystkich grupach związkowych zagadnienie ochrony obiektów gospodarczych i majątku społecznego. Trzeba w porozumieniu z dyrekcjami opracować konkretny plan przeglądu urządzeń przeciwpożarowych, wentylacyjnych, instalacyjnych, składnicowych i innych, oraz omówić formy mobilizacji szerokich mas związkowych do ochrony obiektów pracy przed działalnością wroga klasowego, zmierzającego do osłabienia naszej siły gospodarczej i zdolności obronnej naszego państwa ludowego.

(Dok. rezolucji w nast. numerze)

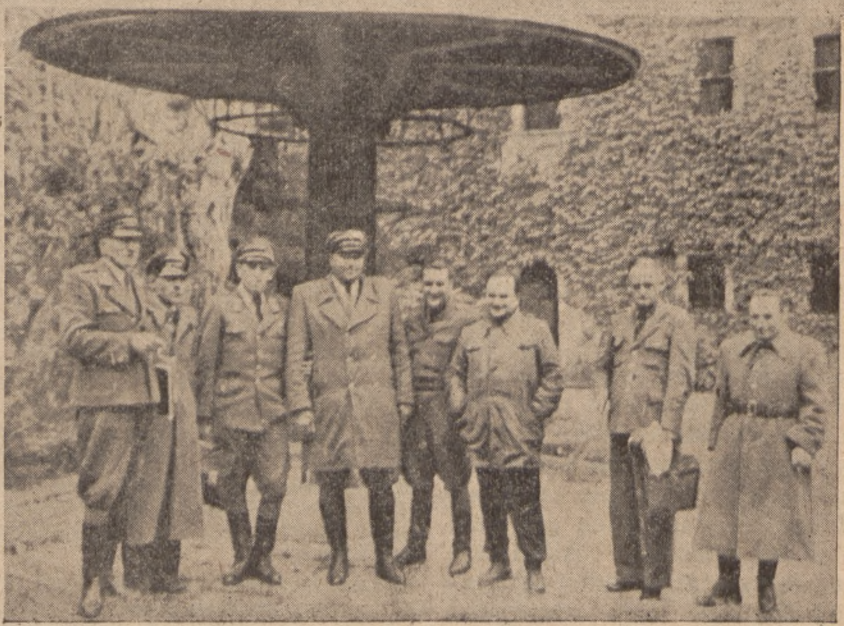
KSIĄŻĘCY PAŁAC DOMEM ROBOTNIKÓW











W dawnym pałacu niemieckiego księcia Solnisa w Kleszczowej (DLP Zielona Góra) mieszkają obecnie robotnicy pracujący przy eksploatacji zniszczonych przez szkodniki drzewostanów.

1. Fragment pałacu. 2. Grupa robotników po powrocie z lasu. 3. Po ciękiej pracy doskonale smakuje kolacja. 4. Przed magazynem po chleb. 5. Kierownictwo i przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych.

WYBIERAMY POWIATOWE RADY ZWIĄZKÓW ZAW.

W miesiącach wrześniu i październiku br. odbywać się będą wybory delegatów na konferencje Pow. R. Z. Z. Wybory delegatów powinny objąć wszystkie Zakłady Pracy.

W jaki sposób należy wybierać delegatów?

Rada Zakładowa na posiedzeniu typuje najpierw kandydatów. Następnie przeprowadza konferencje z mężami zaufania, na której omawia wytypowanych kandydatów. Z kolei kandydaci są przedstawiani na grupach związkowych, gdzie dokładnie należy omówić każdego z osobna delegata. Na zakładach pracy wybory przeprowadza się przez jawne głosowanie.

Akcję wyboru delegatów należy przeprowadzać w sposób głęboko demokratyczny.

Poza omówieniem sylwetek delegatów, zebrania te należy wykorzystać, poruszając na nich szereg spraw w związku z uchwałami II/VIII Kongresu Zw. Zaw. i II Plenum CRZZ. Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na zagadnienie dyscypliny pracy i niedociągnięć w terenie, mocno postawić sprawę czujności klasowej, walki klasowej, działalność reakcji zarówno obcej jak i wewnętrznej (sabotaże, awarie itp.).

Na zebraniach należy jasno i śmiało postawić pytanie, jakich chcemy mieć w naszych kadrach związkowych ludzi. Musimy ich znać od strony ich produktywności, która jest wyrazem ustosunkowania się do Polski Ludowej, ludzi o jasnym obliczu, cieszących się zaufaniem autorytetu wśród mas.

Nam, aktywistom związkowym, nie powinno chodzić tylko o przeprowadzenie wyboru delegatów lecz przede wszystkim, aby przeprowadzić planową i przemyślaną kampanię, która by dokonała przełomu w życiu związkowców, która by wyciągnęła na światło dzienne wszystko zło — umożliwiając następnie jego zniszczenie i radykalne uzdrowienie stosunków.

Powyższych zagadnień nie można traktować płytko, nie oddając poważnego zasobu swych sił i energii w ich realizację. Akcji tej nie możemy zostawić samopas, nie możemy dopuścić aby rozwijała się ona żywiołowo, bez naszego udziału. Pamiętajmy, że musimy być wszędzie, musimy dopatrzeć każdej sprawy, wymaga tego bowiem dobro klasy robotniczej, dobro mas pracujących.

Nie zapominajmy w nawale różnorodnych prac o krytycznym i samokrytycznym wytknięciu błędów i braków tak własnych jak i poszczególnych ogniw organizacyjnych. Trzeba uświadamiać masy, że braki które wykryjemy są naszymi brakami i powinniśmy je usunąć własnymi siłami, wbrew intencjom naszej rodzimej i zagranicznej reakcji.

Na konferencjach powiatowych nie może braknąć młodzieży i kobiet, a stanowisko ich w życiu społecznym musi być tam jasno sprecyzowane. Jasno musimy tam postawić zagadnienia ideologiczno-wychowawcze i uodpornienia się od szeptanej, wrogiej, burżuazyjnej propagandy.

W zebraniach prócz wyborców powinni wziąć udział przedstawiciele Partii, oraz kierownicy i dyrektorzy zakładów pracy. Ci ostatni powinni krytycznie i samokrytycznie wystąpić w stosunku do zadań jakie stoją przed zakładem pracy.

Aby rzeczywiście dobrze rozpracować całość zagadnienia, do wszystkich prac trzeba uruchomić cały nasz aktyw związkowy. Niechaj nasze jednostki organizacyjne ściśle współpracują z Pow. RZZ i ORZZ i przychodzą im z jak największą pomocą.

Starajmy się aby zebrania i konferencje mogły się odbywać w podniosłej i uroczystej atmosferze: sale konferencyjne muszą być odpowiednio udekorowane, tak aby zebrani czuli, że jest to chwila podniosła i bardzo ważna. Bardzo pożądanym urozmaiceniem konferencji będą występy naszych zespołów świetlicowych.

Reasumując, powiedzmy sobie, że każde nowe osiągnięcie, każde nowe zwycięstwo w walce o inne oblicze społeczne — to krok zbliżający nas w imię haseł Marksa i Lenina do lepszej i wspanialszej rzeczywistości, do wspaniałej i potężnej Polski Socjalistycznej.

Marian Nowaczek

Z frontu współzawodnictwa pracy

SUKCESY ZAŁOGI FABRYKI SKLEJEK W DOJLIDACH

Załoga robotnicza uruchomionej niedawno po odbudowie fabryki sklejek w Dojlidach — może poszczycić się poważnymi osiągnięciami, zarówno pod względem jakości, jak i wydajności produkcji.

Dzięki współzawodnictwu pracy ,zainicjowanemu przez radę zakładową, roczny plan produkcji wykonany będzie na miesiąc przed terminem. Z ogólnej ilości wyprodukowanej sklejki—98% stanowi sklejka wysokogatunkowa. Wskaźnik wyzyskania surowca sklejkowego wzrósł ostatnio do 54,07%, podczas gdy jeszcze przed kilku miesiącami wykorzystywano zaledwie 44% surowca.

Również w zakresie oszczędności klejów nastąpiło duże usprawnienie, gdyż zmniejszyło się jego zużycie z 20 kg na 15,6 kg na 1 metr sz. sklejki, bez obniżenia wartości produkcji.

LEŚNICY RZESZOWSCY WYKONALI PLAN TRZYLETNI

Na 2 miesiące i 10 dni przed zakończeniem roku gospodarczego — zakończyli plan 3-letni leśnicy i drzewiarze Rzeszowskiego Okręgu LP. Dzięki masowemu współzawodnictwu pracy i pomysłom racjonalizatorskim — plan został w wielu pozycjach produkcyjnych przekroczony.

I tak: w dziedzinie eksploatacji wykonano plan wyróbki grubizny w 110%, a drobnicy w 118%. Z ważniejszych sortymentów wyrobiono: surowca tartacznego — 130%, surowca budowlanego — 181%, surowca sklejkowego — 150%, kopalniaków — 126%, słupów teletechnicznych i energetycznych — 101% itd.

Plan przetarcia w tartakach wykonany został w 105%, a plan transportu tarcicy w 105%.

W zakresie zalesień plan został wykonany z nadwyżką, dokonano bowiem w 117% zalesienia bieżące i w 133% zalesienia zaległe (inwestycyjne), a plan szkółek leśnych wykonany został w 115%.

Z użytków niedrzewnych — produkcja żywicy osiągnęła 132% planu, kory garbarskiej — 147%, ryb — 431% itd.

WYKONALI PLAN NA 40 DNI PRZED TERMINEM

Załoga tartaku Nr 1 w Kłodzku wykonała roczny plan przetarcia na 40 dni przed zakończeniem roku. Osiągnięcie załogi jest tym większe, że tartak był nieczynny przez okres jednego miesiąca, na skutek przygotowań do przestawienia produkcji na eksport.

SUKCES ZAŁOGI TARTAKU Nr 2 W CZĘSTOCHOWIE

Na naradzie wytwórczej załogi tartaku Nr 2 w Częstochowie, odbytej w lutym br., przyjęto zobowiązanie przedterminowego wykonania tegorocznego, a zarazem 3-letniego planu produkcji do dnia 31 sierpnia 1949 r.

Dzięki szlachetnemu współzawodnictwu i pełnej oddania pracy załogi — plan został wykonany o 18 dni wcześniej, to znaczy do dnia 13 sierpnia br.

Tartak Nr 2 w Częstochowie jest trzecim z kolei tartakiem na terenie

łódzkiej Dyrekcji LP, który wykonał plan 3-letni. Pierwszymi we współzawodnictwie międzyzakładowym były tartaki: w Herbach i Zagórzu.

ZA WYDAJNĄ PRACĘ — ZASŁUŻONY AWANS

W tartaku LP w Sulechowie żywo rozwija się akcja współzawodnictwa pracy. Wyniki tego współzawodnictwa przyniosły poważne rezultaty. M. in. ośmioosobowa brygada majstra Szulca osiągnęła przy załadunku tarcicy na wagony — 315% normy. Za wydajną pracę szereg robotników awansowało na wyższe stanowisko. Przodownik Samborski awansował na manipulanta, przodownik Kuczyński na brakarza, a przodownik Bocheński na referenta kulturalno-oświatowego.

PRZODOWNICY PRACY W N-CTWIE ŻMIGRÓD DLP WROCŁAW

Nadleśnictwo Żmigród DLP Wrocław może poszczycić się dużymi osiągnięciami w pracach przy eksploatacji i odnowieniu lasu oraz przy żywicowaniu. Wśród zatrudnionych robotników na wyróżnienie zasługują następujący:

Robotnik Kolbar - Stanisław, zatrudniony przy eksploatacji lasu, wykonał 133% normy. W nagrodę otrzymał 3.600 złotych.

Robotnik Mazurek Aleksy, zatrudniony przy eksploatacji lasu, wykonał 118% normy. W nagrodę otrzymał 2.700 złotych.

Robotnik Jankowski Jan, zatrudniony przy odnowieniu lasu, otrzymał nagrodę 2.000 zł.

Robotnik Pyczak Franciszek, zatrudniony przy żywicowaniu, pozyskał 1,96 kg żywicy z 1 spały. W nagrodę otrzymał 2.000 zł.

Robotnik Gołąbek Andrzej, zatrudniony przy żywicowaniu, pozyskał 1.76 kg żywicy z 1 spały. Wyróżniony.

Robotnik Pyczak Jan, zatrudniony przy żywicowaniu, pozyskał 1,96 kg żywicy z 1 spały. W nagrodę otrzymał 2.200 zł.

Robotnik Staniewski Józef, zatrudniony przy żywicowaniu, pozyskał 1,96 kg żywicy z 1 spały. W nagrodę otrzymał 2.000 zł.

NAGRODA ZA OFIARNY WYSIŁEK I WYNIKI PRACY

Podniosła uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych odbyła się w Krakowskiej Dyrekcji LP.

Za dodatnie wyniki i osiągnięcia w pracy, dzięki którym Dyrekcja mogła wykonać i przekroczyć plany produkcyjne — odznaczeni zostali:

Srebrnym krzyżem zasługi — Teofil Faix z nadl. Kalwaria (po raz drugi), Tadeusz Czopp z nadl. Andrychów, Jan Parys z nadl. Niepołomice, Władysław Sennik z nadl. Miechów i Bolesław Wiejacha z nadl. Damienice.

Brązowy krzyż zasługi otrzymali: Wojciech Błoński z nadl. Śnietnica, Stanisław Kluczewski z nadl. Pilica, Michał Majewski z nadl. Śnietnica, Józef Motykiewicz z nadl. Śnietnica, Mieczysław Niedzielski z nadl. Chrzanów, Jan Pawłowski z nadl. Chrzanów i Słaboń z nadl. Pilica.



Załoga tartaku w Sławie Śląskiej

PRZODOWNICY TARTAKU W SŁAWIE ŚLĄSKIEJ

Jednym z przodujących tartaków na terenie Legnickiego Okręgu LP jest tartak w Sławie Śląskiej.

Z pośród 170-osobowej załogi tartacznej wyróżniają się swoją pracą przodownicy: trakowy Rybowicz Jan, palacz Drzymała Marian, sortownik Wilk Józef, trakowy Spławski Albin, trakowy Gierlich Edmund i zatrudniony przy wyżynce kłód Pochylski Albin.

Na zdjęciu widzmy całą załogę tartaku.

JÓZEF TAZBIR — ZASŁUŻONY RACJONALIZATOR

Kierownikiem warsztatu remontowego w piotrkowskiej fabryce sklejek jest Józef Tazbir, który dokonał ostatnio ulepszenia maszyny, służącej do obcinania arkuszy sklejek według standaryzowanego formatu.

Dzięki dokonanej przeróbce maszyny napędowej — uzyskano łatwiejszy dostęp do maszyny, przez co wykonywujący pracę robotnik lepiej może kontrolować proces produkcji, zwiększone zostało bezpieczeństwo pracy. a obsługa została uproszczona.

Za pomysł swój racjonalizator pracy Józef Tazbir otrzymał ostatnio nagrodę pieniężną.

NAGRODY DLA PRZODOWNIKÓW PRACY W N-CTWIE BYDGOSZCZ

W nadleśnictwie Bydgoszcz odbyła się podniosła uroczystość wręczenia nagród pieniężnych przodownikom pracy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki przy żywicowaniu.

Nagrody otrzymali: Bronisław Jutrowski, Halina Jutrowska, Bernard Pupel, Paweł Bagniewski i Stanisław Kurzaj.

Przodownik Jutrowski Bronisław jest poza tym zasłużonym racjonalizatorem, jest on bowiem autorem szeregu ulepszeń w narzędziach żywiczarskich, za co również otrzymał odpowiednią premię pieniężną.

ULEPSZENIE W PRODUKCJI SKLEJEK

Technik w fabryce sklejek w Ostrowie, Jan Płoszek, wraz ze swym ojcem, Adamem Płoszkiem, również technikiem w fabryce płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie — od dawna przemyśliwali nad skonstruowaniem przyrządu zapobiegającego łamaniu się sklejki przy wybijaniu z niej sęków. Po długich doświadczeniach — pomysłowi technicy wynaleźli łatwy w obsłudze automat, który wybija sęki bez jakichkolwiek pęknięć.

Dzięki temu przyrządowi podniesie się znacznie jakość produkowanych w kraju sklejek oraz przyśpieszona zostanie ich produkcja.

Kst.



Zespół obsługi wczasowiska

WCZASY W ORLU...

Pewnego pięknego dnia, na początku uśmiechniętego w tym roku lipca, zdążali wczasowicze pociągami ze wszystkich stron kraju do Gdańska, aby z tego prawdziwie już wolnego miasta dostać się zgodnie z wczasowym „papierkiem“ do niejakiego Orla, koło rzekomego Bąsaku czy Sobieszewa, — nikt o tym na pewno nie wiedział.

Jakaż zmiana w pociągu w porównaniu z lipcem roku zeszłego! Minęły, oby bezpowrotnie, katusze jadących przez całą noc w bocianiej postawie wczasowiczów. Dziś w przedziale już nie tylko się nie stoi, ale nieraz można sobie nawet pospać, wyciągnąwszy się wygodnie na ławce.

Gdańsk. Przy dworcu na stacji PKS-u, tłok, bieganina i rwetes. Nasz autobus się spóźnia i, co gorsza, brak w nim dla wszystkich przybyłych miejsca.

Część niezabranych pasażerów wędruje tedy ku przystani nad Motławą, aby korytem Martwej Wisły dostać się statkiem do celu.

Autobus zasię mknie szosą wzdłuż rzeki i pól, aby... stanąć niebawem na dłużej z powodu tradycyjnej „Kichy“.

Kiedy docieramy wreszcie do promu w Bąsaku (po polsku Sobieszewo), powiewa ku nam salut chusteczek ze statku, który zawijał właśnie do przystani z pozostałą grupą wczasowiczów.



Wjazd

Zdawałoby się, że na jedno wypadło. A jednak wygrali na czysto „autobusiarze“, jakoż z Sobieszewa do Orla jeszcze bite 3 km drogi, a kto ze staku o tym nie wiedział, miał się dopiero przekonać, dźwigając na piechotę niezbyt oszczędne bagaże.

W Orlu — ulubionym, jak się okazuje, niegdyś letnisku wisielczej ekscelencji Forstera — wita wczasowiczów na bramie wjazdowej leśne pozdrowienie: „Darz Bór“. Tuż za bramą — wesołe sosny i drzewa parkowe z kryjącymi się wśród nich zabudowaniami wczasowiska, za nimi — szumiący na wzgórzach las, a jeszcze dalej — szumiące morze.

Załatwienie formalności, przydzielenie pomieszczeń i niecierpliwie połykamy posiłek — wszystko to trwa tutaj minuty. Niebawem wszyscy już są nad Bałtykiem.

Są w Polsce na kilkusetkilometrowym wybrzeżu piękne i mniej piękne plaże, są różne kąpieliska i ciche nadmorskie zakątki, ale plaża w Orlu ma swoją indywidualność i swój osobliwy urok. Jest tu wszystko dzikie — i wiatr, i wydmy, i morze, a leśne zaplecze z pokaleczonymi przez pociski drzewami i resztkami wojennego sprzętu dzikość tę jakgdyby podkreśla.

Kto zatem szuka samotności, spokoju, zdrowia i piękna — znajdzie to wszystko w uroczym Orlu, jedynym wczasowisku, rządzonym



Fragment wczasowiska w Orlu

jeszcze przez nasz Związek i najbardziej dlatego dostępnym dla leśników i drzewiarzy. Nie brak tu zresztą kierowanych przez Dyrekcję Funduszu Wczasów przybyszy z innych Związków, ale po paru dniach pobytu, wszyscy w Orlu stają się rodziną.

Cóż porabiają wczasowicze, gdy niebo jest bezchmurne, a woda morska wabi chłodem i zdrowotnym jodem?

Dni takie są do siebie podobne: obfite śniadania, smaczne obiady, sute kolacje. Reszta — to woda, piasek, plażowanie i rzadziej — nastrojwy las. Poza tym wszyscy są tutaj zawodowymi poławiaczami złocistych bursztynów, które szczodrobliwy Neptun wyrzuca codziennie na brzeg Bałtyku ku radości i pożytkowi namiętnych zbieraczy „jantaru".

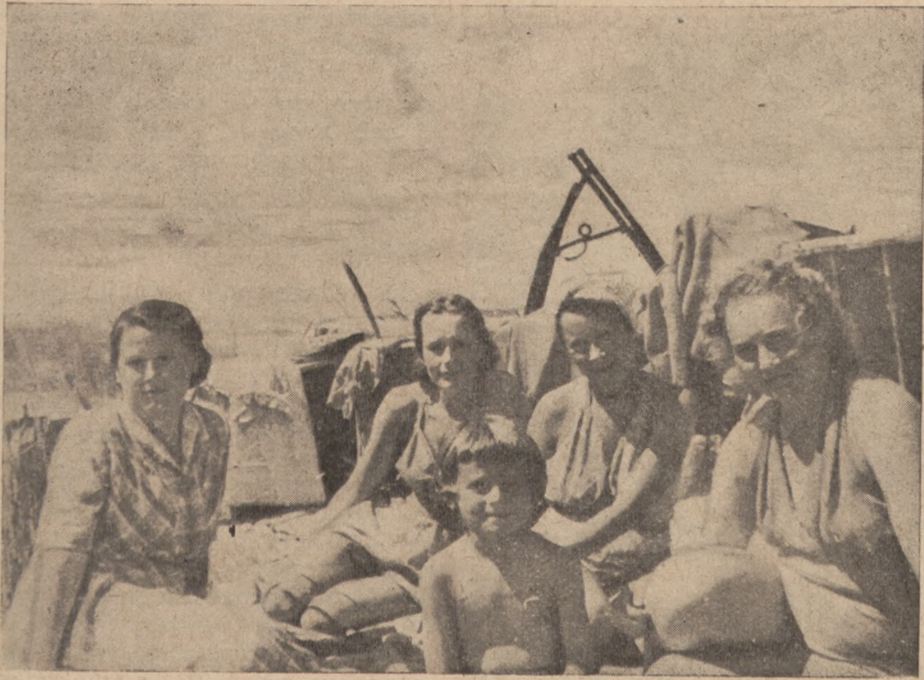
W słoty i deszcze goście są smutni. Grają wprawdzie w tysiąca i brydża, grają w szachy i gry towarzyskie, tańczą przy dźwiękach radia lub mandoliny, ale że depczą sobie po piętach — są nie w humorze lub źli.

Zato kierowniczka jest tu zawsze niewzruszenie pogodna, zapobiegliwa, serdeczna i uprzejma. To właśnie oraz grzeczny i sprawny personel osładza pobyt w Orlu w dni bezsłoneczne i nudne.

Kiedy aura jest niewyraźna, Orleńczycy wyruszają na wycieczki w okoliczne lasy lub do Gdańska,



Minister Leśnictwa B. Podedworny i wiceminister inż. R. Borowy na wybrzeżu w Orlu



Nad morzem

Sopot i Gdyni. Najmilszym wszakże spacerem jest wycieczka do Wisłoujścia w Śpiewowie, a stamtąd brzegiem morza z powrotem do Orla.

Jest to zdaje się wszystko, co o tym mało znanym, odludnym, a przecież tak miłym zakątku wypada pokrótce powiedzieć. Chyba jeszcze to jedno, że w Orlu jest nie tylko naprawdę miło, ale i prawdziwie demokratycznie. Minister gra tutaj w szachy z przodownikiem, robotnik tańczy z ministrową, a chłop z inteligentem zawodowym chodzą razem na ryby, a może i na co innego.

Jedźmy zatem w roku przyszłym na wczasy do Orla, mimo, że to i nie blisko i że nigdy nie wiadomo jak na taką wyspę nieuświadomiony zazwyczaj wczasowicz się dostanie.

l. c.



Fragmenty z akademii Mickiewiczowsko - Szopenowskiej w świetlicy tartaku w Solcu Kujawskim



Zespół taneczny w Trzciance — wykonawcy krakowiaka

SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE

Jak organizować pracę zespołów redakcyjnych gazetek ściennych?

Podstawowymi czynnikami, mogącymi zapewnić odpowiedni poziom gazetki związkowej są: właściwy dobór zespołu redakcyjnego, zaplanowanie pracy zespołu redakcyjnego oraz dokładne opracowanie wszystkich elementów gazetki.

Wymienione czynniki tak ściśle łączą się ze sobą, że jeżeliby chociaż jeden z nich nie domagał — gazetka traci wiele na swej wartości, a praca redaktorska staje się przypadkowa. Omówimy oddzielnie każdy z tych czynników.

Dobór kolegium redakcyjnego musi zmierzać ku temu, by do redagowania gazetek wciągnąć możliwie największą ilość członków związku, oraz żeby redagowali oni gazetki ścienne sami, własnymi siłami.

Chcąc zapewnić większej ilości ludzi pracę przy redagowaniu gazetek ściennych, trzeba redagować gazetki różnego rodzaju, a więc gazetkę Rady Zakładowej, fotogazetki, fotomontaże, gazetki krajoznawcze, gazetki wielkich dat, wycinanki prasowe, gazetki plastyczne. Są to zasadnicze rodzaje gazetek, różniące się od siebie treścią, formą, jak również sposobem wykonania.

Do redagowania jednej z wybranych gazetek należy zorganizować zespół redakcyjny, który winien składać się z przewodniczącego, kierownika literackiego, kierownika artystycznego oraz dwu korespondentów.

Zadaniem przewodniczącego zespołu redakcyjnego jest ustalenie łącznie z pozostałymi współpracownikami tematyki gazetki, rozdzielenie pracy między członków zespołu, dopilnowanie, ażeby powierzone prace były na czas wykonane oraz przedkładanie gazetki

przewodniczącemu Rady Zakładowej czy Koła do zatwierdzenia i poprawienia ewentualnych błędów, których redakcja podczas pracy nie spostrzegła.

Zadaniem kierownika literackiego jest dobranie i opracowanie artykułów nadesłanych do gazetki.

Kierownik artystyczny powinien do treści gazetki dobrać odpowiednią szatę zewnętrzną i wykonać ją.

Korespondenci powinni gromadzić artykuły i ilustracje do gazetki na określony temat i współpracować przy literackim jej opracowaniu. Jak z powyższego rozgraniczenia czynności wynika, przy redagowaniu gazetki każdy członek zespołu redakcyjnego ma dosyć dużo pracy, a praca ta jest tak różnorodna, że możemy wykorzystać różne uzdolnienia i zainteresowania naszych członków Związku Zawodowego Leśników i Drzewiarzy.

Z chwilą skompletowania zespołu redakcyjnego należy ustalić nazwę gazetki. Nazwę gazetki ustalić najlepiej przy współudziale wszystkich członków Koła (np. na jego zebraniu). Każdy rodzaj gazetki musi mieć swoją nazwę t.np. ,,Gazetka Rady Zakładowej może mieć nazwę ,,Wzorowy Związkowiec", fotogazetka — ,,Z kraju i ze świata", fotomontaż — ,,Nasze życie",, gazetka krajoznawcza — ,,Piękna nasza Polska cała", wycinanka prasowa — ,,Nowiny", gazetka sportowa — ,,Leśnik i Drzewiarz — Sportowiec" itp.

Chcąc zapewnić normalną pracę zespołowi redakcyjnemu, należy ułożyć plan pracy tegoż zespołu. Ponieważ redagowanie gazetek wiąże się z praktycznym wykorzystaniem ich, a więc nie tylko w indywidualnym czytaniu przez członków naszego Związku, ale również — i to przede wszystkim — z zespołowym omawianiem ich treści, należy zastanowić się, ile możemy poświęcić czasu miesięcznie na omawianie treści gazetek jak również na zajęcia grupowe, podczas których możliwe jest redagowanie gazetki.

Załóżmy, że możliwe jest omawianie treści gazetek ściennych dwa razy miesięcznie. Stąd wniosek, że miesięcznie możemy wykorzystać w odpowiedni sposób oko-



,,Leśny Ludek" w Rabce uroczyście obchodzi 5 tą rocznicę Manifestu Lipcowego



Świetlicowy zespół taneczny ZZ na tartaku w Trzciance



Uczestnicy kursu dla członków zarządów Oddziałów w Woj. Szkole ZZ w Poznaniu

ło dwóch gazetek. Znaczy to, że tyle właśnie powinniśmy opracować gazetek ściennych.

Pozostaje do omówienia opracowanie wszystkich elementów gazetki. W zasadzie występują dwa podstawowe elementy gazetki: szata zewnętrzna i jej treść. Aby szata zewnętrzna mogła pociągnąć czytających do gazetki, pomóc w zrozumieniu i utrwaleniu jej treści, musi ona przede wszystkim być tak wykonana, ażeby zainteresowała czytelnika, a oprócz tego winna ona łączyć się bezpośrednio z treścią gazetki. Oznacza to, że jeżeli fotomontaż ma nam zilustrować pracę drzewiarza, to w szacie zewnętrznej musi być uwidoczniony czy to tartak, czy piła tartaczna, albo nawet człowiek z piłą czy siekierą w ręku, a treść gazetki, zarówno obrazowa jak tekstowa, musi traktować o jego pracy, a nie być zlepkiem niepowiązanych ze sobą rysunków, zdjęć i opisów o różnej treści.

Artykuły w gazetkach nie powinny być długie. Jeżeli zaś musimy szerzej potraktować jakieś zagadnienie, to wówczas należy obowiązkowo przerywać tekst artykułu i uzupełniać go rysunkami lub zdjęciami.

Rysunki powinny być tak wykonywane, by swoją treścią i wykonaniem mogły zainteresować czytającego i zmusić do czytania dalszej treści.

Artykuły w zasadzie winny być drukowane na maszynie, w ostateczności można pisać kaligraficznie. Szczególną uwagę należy zwrócić na ortografię w gazetce. Czytający bowiem, czytając wyrazy błędnie napisane, przyswajają sobie te błędy i powtarzają w dobrej wierze, że piszą poprawnie.

Gazetkę przed oddaniem do wykorzystania należy ostatecznie wykończyć, tzn. wyróżnić nazwy artykułów przez podkreślenie (możliwie kolorami), oczyścić, przybić do listewek, poprawić zauważone błędy, wykończyć ostatecznie szatę graficzną, zaopatrzyć artykuły w podpisy ich autorów, uwidocznić skład zespołu redakcyjnego, numer kolejny gazetki i datę jej ukazania się.

Brak tych drobnych zdawałoby się szczegółów obniża wartość gazetki. Tak wykończoną gazetkę po ostatecznym sprawdzeniu przez przewodniczącego Rady, czy kogoś z kompetentnych, można oddać do użytku ogółu.

Omówiłem szereg zagadnień związanych z pracą zespołów redakcyjnych. Rzecz jasna, że obok zagadnień przygotowania gazetki, nie mniejszą rolę w tej ważnej dziedzinie pracy świetlicowej gra właśnie jej wykorzystanie.

fk.

Na krok od przepaści

Mimo wielkich chęci — nie byłam dotąd na Ziemiach Odzyskanych.

Zaproszenie Nadleśniczego D. i jego miłej siostry przyszło w samą porę — rozpoczęłam właśnie urlop wypoczynkowy. W parę dni potym — jechałam do Zielonej Góry. Nadleśniczy D. jest zapalonym leśnikiem - hodowcą; nie dał mi nawet dobrze odpocząć po podróży i już pociągnął ze sobą do lasu.

Nie jestem leśnikiem i właściwie o hodowli lasu nie miałam „zielonego pojęcia". Ale to, co widziałam — wstrząsnęło mną do głębi.

Setki hektarów spalonych lasów, setki hektarów — zniszczone przez owadzie szkodniki: barczatkę, mniszkę...

To nie piękne, zielone — wesołością cieszące oczy — lasy. To zczerniałe, ponure szkielety obumarłych drzew... Niektóre stoją jeszcze, życie w nich ledwie się tli, inne powaliły się z głuchym jękiem na ziemię, a jęk ten odbił się bolesnym echem w sercach polskich leśników. Czy tylko leśników? W sercach wszystkich Polaków, którzy doceniają wielką, przodującą rolę lasów w dziele tworzenia lepszej naszej przyszłości.

Gdzie leży przyczyna tej wielkiej tragedii?

— Krótkowzroczna, kapitalistyczna gospodarka niemiecka, obliczona tylko na doraźne zyski, jest przyczyną miliardowych strat — wyjaśnia mi Nadleśniczy D. — Nie jest Pani leśnikiem, więc postaram się wytłomaczyć to krótko i poprostu.

Słuchałam, a im bardziej rozumiałam — tym większy ciężar kładł mi się na serce...

— Wbrew pojęciu o zdolnościach organizatorskich Niemców — nie umieli oni właściwie gospodarzyć lasami. Las — proszę Pani — to organizm żywy, to wielkie społeczeństwo drzew — bardzo podobne do społeczeństwaa ludzkiego. Każdy gatunek drzew ma swoje odrębne potrzeby i swoje prawa. Jak na życie człowieka wpływa jego otoczenie — tak i dla rozwoju drzew — nie jest obojętne, jakie gatunki sąsiadują z sobą. Jedne z nich pomagają sobie wzajem, inne — walczą na śmierć i życie.

— To, co Pan mówi — jest bardzo ciekawe.

— Nie tylko ciekawe, proszę Pani — ale i zasadniczej wagi. Niemcy nie zawsze liczyli się z rzeczywistością, chcąc narzucić swoje prawa i ludziom i... drzewom. Ale to im się nie udało. Wyrąbali stary las doszczętnie, a na czystych zrębach posadzili sosnę w rządki — jak marchewkę. Posadzili, przyklepali i kazali rosnąć. No i rosły — ale jak? Pożal się Boże. Słabe, karłowate i kręte. Ale nie na tym koniec. Tragedia właściwie się dopiero zaczęła. Na lasy sosnowe, jednowiekowe i jednogatunkowe, spadła klęska szkodników owadzich. Wobec potęgi nieprzyjaciela — las stał samotny i bezbron-

Z KOLONII W ORLU POD GDAŃSKIEM



Wśród bawiących na kolonii dzieci rej wodziła autentyczna choć mała jeszcze Ewa

ny, pozbawiony swoich sprzymierzeńców.

— Jakich sprzymierzeńców ma Pan na myśli?

— Ptaki — jasna rzecz, że ptaki są wielkimi obrońcami i sprzymierzeńcami.

— A czy w tych lasach nie było ptaków?

— Nie było starych drzew — nie było więc i dziupli dla ptaków. Nie miały się gdzie zagnieździć. A szkodniki, nie tępione przez ptaków, rozmnażały się coraz bardziej, toczyły pnie, żarły łapczywie korony drzew. Z szelestem opadało igliwie, ścieląc grubą warstwą pole śmierci.. Las nie poddawał się — bronił do ostatka — rozpaczliwie... Ale walka była ponad jego siły, a wynik — właśnie ma Pani przed sobą. Wiatry z łatwością powaliły martwe drzewa.. To już nie las — a cmentarzysko...

— Nie przypuszczałam, że straty mogą być z tego powodu tak poważne.

— Straty są nie tylko w surowcu drzewnym. Wielkie, otwarte przestrzenie — narażone są na działanie wiatrów: wysuszy się gleba, ożyją piaski i zaczną wędrować, a klimat zaostrzy się znacznie, co skolei wpływie ujemnie na rolnictwo. To nie jedna tylko strata — to wielki łańcuch strat, które wiążą się z sobą.

— A u nas, w Polsce — jak było?

— Nie o wiele lepiej. Kapitalistyczny system gospodarki leśnej, stosowanie czystych zrębów i zakładanie lasów jednowiekowych i jednogatunkowych — prowadziło nieuchronnie do zguby... Byliśmy — na krok od przepaści.

Zapanowało ciężkie, przygnębiające milczenie...

— A dziś? — zapytałem po dłuższej chwili.

Nadleśniczemu rozjaśniła się twarz, jak od promieni słońca, odetchnął pełną piersią, rozprostował się — jakby urósł. Nie znając jeszcze powodu tej zmiany — poweselałam i ja — tak silne i udzielające się było rozradowanie mego towarzysza. Z uśmiechem czekałam na dobrą nowinę.

— O, teraz żyć warto i pracować nie ciężko, choć praca przed nami długa i niełatwa. Doczekaliśmy się wreszcie właściwego kierownictwa i właściwego rozwiązania zagadnień gospodarki leśnej. Przebudowa lasów. Rozumie Pani? Przebudowa lasów. To, co człowiek zmarnował — człowiek odbuduje. I tu, na tym cmentarzysku leśnym — wyrosną nowe, potężne lasy, bogate różnorodnością drzew, mnogością ptactwa i zwierzyny. Powrócimy do starych, prawiekowych borów i puszcz.



...powaliły się z głuchym jękiem na ziemię

Zapadł zmierzch. Las cichł, gotując się do spoczynku... Wracaliśmy w milczeniu do domu.

A drzewa, podając sobie szeptem gałęzi radosną wieść: przebudowa lasów, prze-bu-do-wa la-sów — zasypiały cicho i ufnie, jak dziecko, wsłuchane w słowa najmilszej kołysanki.

Irena Majewska

KRONIKA ZWIĄZKOWA

ROBOTNIK — NACZELNYM DYREKTOREM ZAKŁADÓW DRZEWNYCH.

W państwowych zakładach przemysłu drzewnego Nr 2 w Grzmotach, pod Wałbrzychem, stanowisko naczelnego dyrektora objął ostatnio robotnik Antoni Teterycz. Wymieniony poprzednio pracował, jako stolarz w państwowych zakładach przemysłu drzewnego Nr 22 we Wrocławiu — Stabułowicach, gdzie położył duże zasługi w uruchomieniu oraz rozwoju fabryki.

ŚWIETLICA ZWIĄZKOWA TARTAKU TRZCIANKA DLP OKRĘGU POZNAŃ.

Staraniem ref. kulturalno-oświatowego ZZ PL i PD, powstał przy świetlicy związkowej tartaku Trzcianka zespół taneczny w składzie 28 osób.

Kierowniczką zespołu jest ob. Lidia Hałubaszowa. Przebojami tanecznymi zespołu są: krakowiak i kujawiak. Ponadto zespół rozpoczął opracowanie tańców radzieckich, z którymi wystąpi w najbliższym czasie.

CENNY DAR BIAŁORUSKICH LEŚNIKÓW.

Z okazji rocznicy Manifestu Lipcowego, Republika Białoruska, w ramach współpracy z Polską na odcinku ochrony przyrody, ofiarowała nam 6 rodzin bobrów, celem ponownego wprowadzenia do ich fauny rodzimej.

Przejęcie bobrów odbyło się na granicy w obecności przedstawicieli władz wojskowych i ochrony przyrody obu państw. Zwierzęta przewiezione zostały natychmiast do specjalnie urządzonego przez administrację lasów państwowych rezerwatu w Osowcu nad Biebrzą, gdzie pozostawać będą pod fachową opieką. 18 sztuk bobrów, które otrzymaliśmy, pozwoli nam na rozmnożenie tych cennych zwierząt w naszym kraju.

Z ŻYCIA LIGI KOBIET W TARNOWIE

Nadzwyczaj żywotne Koło Ligi Kobiet przy Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Rzeszowskiego w Tarnowie, w miesiącu lipcu zorganizowało zabawę leśną dla dzieci swych członkiń na terenie N-ctwa Wałki koło Tarnowa, w której wzięło udział 42 dzieci wraz z rodzicami. Na program zabawy złożyły się zawody sportowe dla najmłodszych, jak biegi w workach, gry itp. Dla zwycięzców przeznaczono nagrody w postaci książek, gier i farb do malowania.

Z okazji 5-ej rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia

Narodowego członkinie Koła przepracowały 360 roboczo-godzin przy odgruzowaniu miasta, oraz zobowiązały się do stałego rozpowszechniania wydawnictw Komitetu Upowszechnienia Książki, zwiększenia prenumeraty miesięcznika „Nasza praca" i „Kobieta wiejska" oraz do powiększenia szeregów organizacji przez ściągnięcie do niej żon pracowników Administracji Leśnej i Przemysłu Drzewnego.

FABRYKA SKLEJEK W OSTROWIE — WLKP.

Fabryka Sklejek w Ostrowie Wlkp. wykonała w dniu 20 lipca rb. trzyletni plan produkcji, zaoszczędzając przy tym 12.000.000 zł. Uroczystość fabryczna z okazji wykonania planu, zbiegła się z 5-letnią rocznicą Manifestu Lipcowego i była obchodzona przy udziale delegatów: DLP, Partii, Zw. Zaw. Ligi Kobiet itd.

ZAKOŃCZENIE KURSU RYBACKIEGO w TARNOWIE

Na terenie Gospodarstwa Rybnego w Budzie Stalowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Rzeszowskiego w Tarnowie odbył się kurs dla kierowników gospodarstw stawowych.

Program kursu obejmował następujące zagadnienia: środowisko wodne i organizmy żyjące w wodzie, anatomia i fizjologia ryb, biologia ryb słodkowodnych, choroby ryb, budowa stawów i melioracje, wykorzystanie gospodarstw stawowych dla produkcji sandacza, szczupaka i pstrąga, produkcja karpia, karmienie ryb, szkodniki, gospodarka wodą na stawach, odłowy ryb, narzędzia połowu, zimowanie ryb i gospodarka na zimochowach, walka z roślinnością nadwodną i jej znaczenie w produkcji karpia, pielęgnacja i nawożenie stawów, hodowla nutrii w gospodarstwie rybnym, konserwacja sprzętu rybackiego, transport ryb, księgowość i sprawozdawczość rybacka, obowiązki i prawa stawowych, zawiadowców i kierowników gospodarstw rybnych, nauka o Polsce współczesnej.

Kurs, dzięki wykładowcom, którymi byli: Dr Wł. Juszczyk, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Lekarz Weterynarii inż. T. Miączyński, Inż. K. Figuła, Kier. Ref. Rybackiego DLP Raganowicz, Inż. St. Bysiński i Inż. W. Pierzchalski, stał na bardzo wysokim poziomie.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin. Komisja Kwalifikacyjna wyróżniła I. Zagrodzkiego z Okręgu Łódź, Inż. M. Malika i J. Oknińskiego z Okr. Rzeszów, oraz St. Chudowolskiego z Okr. Kom. Straży Leśnej w Tarnowie.

W Kursie wz'ę'o udział 37 uczestników, reprezentujących następujące okręgi: Opole, Wrocław, Zielona Góra, Toruń, Łódź, Radom, Lublin i Rzeszów.

OŚRODEK SZKOLENIOWY BIAŁOBRZEGI — SUCHA.

W dniu 9 lipca 1949 r. w leśnym Ośrodku Szkoleniowym Białobrzegi Radomskie w Suchej, ukończyło kurs przeszkoleniowy dla leśniczych 39 leśników. Są to funkcjonariusze ALP z całej Polski, awansowali na stanowiska leśniczych z gajowych i robotników leśnych.

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

Źródła prawa o bezpieczeństwie i higienie pracy w przemyśle drzewnym

Ustawodawstwo ochronne, odnoszące się do zapewnienia bezpiecznych i zdrowotnych warunków pracy, zawarte jest — ogólnie biorąc — w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 roku (Dz. Ustaw nr 35, poz. 325) oraz w tych rozporządzeniach wykonawczych, które dotyczą konkretnych sposobów zabezpieczenia zdrowia i życia pracownika w poszczególnych dziedzinach produkcji.

Tak np. wymienić tutaj wypadnie, jeżeli idzie o leśnictwo i drzewnictwo, rozporządzenie Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej oraz Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 9 marca 1931 roku (Dz. U. nr 4, poz. 390), zmienione rozporządzeniem z dnia 21 grudnia 1933 roku (Dz. U. nr 96, poz. 612) o bezpieczeństwie i higienie pracy w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, następnie rozporządzenie Ministrów: Opieki Społecznej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 21 sierpnia 1937 roku (Dz. U. nr 73, poz. 533) o warunkach higienicznych mieszkań służbowych (właściwie: „mieszkań w naturze") pracowników rolnych i leśnych, rozporządzenie z dnia 6 listopada 1946 roku o ogólnych przepisach dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w tych działach, które związane są z leśnictwem oraz drzewnictwem, wreszcie postanowienia zawarte w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 3 października 1933 roku (Dz. N. nr 78, poz. 484) o robotach wzbronionym młodocianym i kobietom, a wymienionych szczegółowo, jeżeli idzie o przemysł drzewny, w dziale XI załącznika nr 1 i 2 do tego ostatniego rozporządzenia.

Obowiązujące obecnie zbiorowe układy pracy zawierane dla gospodarstw leśnych i dla przemysłu drzewnego zawierają również odpowiednie klauzule, bądź powtarzają tylko odnośne postanowienia ochronnego prawa pracy, zawarte w źródłach wyżej powołanych, bądź też określają bliżej warunki pracy ze strony higieny i bezpieczeństwa.

O ile ze wszech miar godne polecenia jest takie właśnie dostosowywanie warunków pracy do objektywnej sytuacji w danym dziale produkcji, to również i proste tylko powtarzanie w zbiorowych układach pracy obowiązującego prawa nie jest bynajmniej zupełnie bezużyteczne, a spełnia dużą rolę w popularyzacji tego prawa wśród szerokich rzesz zainteresowanych pracowników, objętych układami.

Przechodząc do omówienia najważniejszych przepisów prawnych z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy w lesie i w przemyśle drzewnym, podnieść należy, że ustawodawca polski zwraca szczególną uwagę na zastosowanie przy robotach tych środków i urządzeń, chroniących w dostatecznym stopniu życie i zdrowie pracowników, przede wszystkim zaś na sprawy następujące:

a) maszyny i urządzenia techniczne powinny być utrzymywane w stanie, zapewniającym pracownikom bezpieczeństwo i higieniczne warunki pracy;

b) narzędzia posiadające ostre części, powinny być przechowywane i transportowane do miejsca i z miejsca pracy w sposób, zapewniający bezpieczeństwo lub posiadać w tym celu odpowiednie zabezpieczenia (nakładki);

c) znajdujące się w obrębie podwórza gospodarskiego lub w pobliżu stałego miejsca pracy oraz w budynkach otwory, doły, pomosty, schody, studnie, głębokie zbiorniki wody itp. powiny posiadać w zależności od przenaczenia i warunków miejscowych, zabezpieczenia, zapobiegające nieszczęśliwym wypadkom;

d) wykonywanie robót szczególnie niebezpiecznych (np. zbieranie nasion i szyszek z drzew stojących) lub szkodliwych dla zdrowia powinno być powierzane odpowiednio uzdolnionym do wykonywania tych robót pracownikom (niemło-

docianym!), którzy powini być pouczeni o sposobie wykonywania pracy i ostrzeżeni o grożącym niebezpieczeństwie, a przy robotach takich powinny być stosowane odpowiednie środki ochronne;

e) w przedsiębiorstwach przetwórczych, związanych z gospodarstwem leśnym, pomieszczenia, w których odbywa się praca, powinny być dość obszerne, odpowiednio oświetlane, ogrzewane i wentylowane, w zależności od potrzeb produkcji, rodzaju pracy oraz liczby stałych pracowników;

f) mieszkania otrzymywane od pracodawcy i ich otoczenie powinny odpowiadać wymaganiom higieny w ramach przepisów, które będą wydane zgodnie z art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r.;

g) studnie, znajdujące się na miejscu pracy, w lesie lub zakładach przemysłu drzewnego powinny dostarczać wody zdatnej do picia i być odpowiednio zabezpieczone przed zanieczyszczeniem (przykryte).

Praca kobiet i młodocianych tj. w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18 pozostaje pod szczególną opieką prawa. Wyraża się to przede wszystkim w przepisie ogólnym, iż zatrudnianie tej grupy pracowników jest wzbronione, gdzie praca odbywa się w warunkach szczególnie niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia; jako przykład może służyć zatrudnianie kobiet przy dźwiganiu ciężarów lub przy procesach chemicznych, oddziałujących szkodliwie na organizm.

Następujące rodzaje robót są wzbronione młodocianym w dziale przemysłu drzewnego:

1. Ścinanie drzew i transport drewna (np. zrywka lub ryzowanie drewna), ręczne piłowanie kloców, usuwanie kory z drewna przy użyciu siekiery, obracanie dłużyc oraz układanie klosów i bali.

2. Zestawianie tratew i spławianie drewna.

3. Roboty związane z obsługą traka i roboty w podziemiu tartaku.

4. Obsługa pił tarczowych i taśmowych, jednak dozwolony jest odbiór materiału i odpadów z wyłączeniem trocin.

5. Wyrób i przeróbka proszków drzewnych.

6. Politurowanie drewna przy stosowaniu trujących składników.

7. Bronzowanie wyrobów drzewnych.

Kobietom w dziale przemysłu drzewnego jest wzbronione pracować w szczególności przy następujących rodzajach robót:

1. Ścinanie drzew i transport drewna.

2. Zestawianie tratew i spławianie drewna.

3. Obsługa pił tarczowych i taśmowych, jednak dozwolony jest odbiór materiału i odpadów z wyłączeniem trocin.

4. Obsługa maszyn do obróbki drewna o bezpośrednim ręcznym podsuwie materiału, jednak dozwolony jest odbiór materiału i odpadów z wyłączeniem trocin.

5. Brązowanie wyrobów drzewnych.

Brak miejsca nie pozwala na dokładniejsze omówienie tutaj wszystkich przepisów prawnych z zakresu ochronnego prawa pracy w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy w leśnictwie i w drzewnictwie. Czytelnik znajdzie te szczegóły w powołanych na wstępie źródłach, tylko bowiem gruntowna znajomość ich pozwoli na właściwe ułożenie regulaminu pracy, na uniknięcie wielu zatargów, na ułatwienie życia i znośniejsze ułożenie warunków pracy w zakładzie, tak na zrębie w czasie eksploatacji, jak i w tartaku, w fabryce dykt, czy w stolarni, gdzie przychodzi nam na chleb codzienny pracować.

I znowu tak jak zawsze. Wartość istniejących przepisów prawnych zależy od sposobu ich stosowania i przestrzegania w życiu.

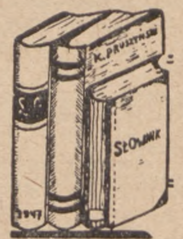
Rady Zakładowe i ich komisje bezpieczeństwa oraz higieny pracy mają tutaj wdzięczne i rozległe pole działania.



Dla informacji dodajmy, że całość najważniejszych przepisów, odnoszących się do poruszanego tutaj tematu zebrana jest w wydawnictwie Komisji Centralnej Związków Zawodowych „Zbiór przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy".

W najbliższym czasie ukaże się nakładem Spółdzielni „Las" 2 wydanie broszury inż. Stanisława Ihnatowicza pt. „Cięcie lasu", gdzie w przypisach zaktualizowano obowiązujące przepisy prawne, mające zastosowanie przy pracy na zrębie oraz przy spławie i transporcie drewna.

Marian Ludziński



WŚRÓD KSIĄŻEK

Władysław Szafer, **Zarys ogólnej geografii roślin"**, nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, 1949. Str. 409.

Pięknie wydana ta książka, wydrukowana w Szwecji, jako dar Rządu Szwedzkiego dla odbudowy kultury polskiej, jest wysokiej klasy podręcznikiem, zajmującym się rozmieszczeniem szaty roślinnej na ziemi w uwzględnieniu i w zależności od zmiennych warunków życia. Las — jedna z najważniejszych formacji roślinnych — zajmuje wiele miejsca w omawianej książce. Wymienimy najważniejsze jej rozdziały: czynniki wpływające na rozmieszczenie roślin na lądach, strefy roślinne, zależność roślin od chemicznych i fizycznych właściwości gleby, sąsiedztwo i współzawodnictwo, współżycie i pasożytnictwo, wpływ zwierząt i człowieka na rozmieszczenie roślin...

Książka zainteresuje niewątpliwie wielu leśników i miłośników przyrody i może stać się cennym podręcznikiem pomocniczym dla wykładowców w gimnazjach i liceach leśnych.

Antoni Ferski i Włodzimierz Szczepański **„Życie i prawo"**, nakładem Instytutu Wydawniczego „Kolumna" w Warszawie 1949. Str. 288.

Autorzy, nazywając swoje dzieło „poradnikiem z zakresu prawa cywilnego, pragnęli uczynić z niego praktycznego doradcę w trudnych i skomplikowanych niekiedy zagadnieniach życia związanych z prawem osobowym i rodzinnym oraz majątkowym.

Książka zawiera dużo materiału objaśniającego, bogato uzupełnionego przez liczne i dobrze dobrane przykłady i wzory pism procesowych. Biblioteki i świetlice powinny nabyć tę książkę, pomoże ona również często we właściwym i trafnym ocenianiu wielu rzeczy aktywiście związkowemu.

Wśród wielu nowości i wznowień, które wydano w bieżącym roku z okazji

setnej rocznicy śmierci wielkiego naszego kompozytora, na wzmiankę szczególną zasługuje „**Młodość Chopina**“, napisana przez Adolfa Nowaczyńskiego (wydanie nowe), wydana nakładem „Czytelnika“.

Na przeszło dwustutrzydziestu stronach rozwija przed nami autor obraz młodzieńczego życ'a artysty. Na życiu tym „zaciążyła polskość“ poznana i odczuta w czasie lat pobytu wrażliwego i czułego chłopca na wsi polskiej.

„...wszystko mu grało dokoła, a potem... te ludominne, karczemne tupoty, rzępolenia z ziemi lipnowskiej i dobrzyńskiej czy z innego jakiegoś Mazowsza staną się kanwą pajęczynową, na której osnute będą utwory, co świat cały oczarują“.

Niezmiernego wdzięku dodaje książce napisanej piękną i jędrną polszczyzną, klimat obyczajów dawnej Warszawy z początków dziewiętnastego stulecia, z czasu poprzedzającego powstanie listopadowe, do listopada 1830 roku, kiedy to młody Chopin opuszcza Warszawę, aby już do niej nigdy nie powrócić.

Joe Amado „**Ziemia krwi i przemocy**“, nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Warszawa 1949.

Wielki, współczesny, postępowy pisarz brazylijski przenosi nas w swej powieści w otchłań „zielonego piekła“, puszczy dziewiczej, w świat kapitalistycznego wyzysku plantatorów, szukających dogodnych terenów do wyniszczenia lasów i założenia plantacji kakaowych, w świat biednych, ciemnych i zahukanych białych, półbiałych i kolorowych robotników leśnych.

Niesłychanie prymitywne warunki bytu tych robotników, brak wszelkiej opieki ze strony prawa i rządu, sprawiają, że książkę czytamy z ciężkim sercem.

Talent pisarza, jego zdolność obserwacji, uczyniły z dzieła tego, książkę o wielkich wartościach, książkę, którą trzeba przeczytać i ze względu na piękną formę, na egzotykę treści i na temat, którym jest życie ludzi lasu, praca i walka ich w dalekiej puszczy brazylijskiej.

Czytając książkę Joe Amado, pisarza rewolucjonisty, który wiele lat spędził na wygnaniu, prześladowany za swoje przekonania społeczne przez reakcyjny rząd i kapitalistów swej ojczyzny, możemy przemyśleć i zrozumieć wiele ludzkich spraw i problemów, wspólnych i tamtym ludziom z Ameryki Południowej i tutejszym ludziom z Europy...

I dlatego warto i trzeba przeczytać „Ziemię krwi i przemocy“.

Dr. Marian Ludziński

ODGŁOSY PRASY ZAGRANICZNEJ

W Nr 28 „People's Voice“, angielskim dodatku do „Głosu Ludowego“ — organu polskiej prasy robotniczej, wydawanej w USA, znajdujemy, jak zwykle, liczne wiadomości z Polski.

Na uwagę zasługuje między innymi obszerny artykuł o akcji wczasów pracowniczych w Polsce. Autor, Czesław Todys, omawiając szeroko zakreślony program organizacji wczasów w kraju, wymienia, że w 1945 r. Związki Zawodowe w Polsce posiadały łącznie 54 domy wypoczynkowe, z których skorzystało 12.663 osoby. W roku 1946 było 451 domów tego rodzaju, które przyjęły 177.122 gości. W rok później Związki posiadały już 636 domów, gdzie wakacje spędziło 236.397 pracowników. W 1948 r. — według niekompletnych danych — skierowanie do jednego z 668 domów wypoczynkowych otrzymało około 400.000 osób.

Omawiając braki, jakie zaistniały w początkowych latach na odcinku akcji wczasów pracowniczych, w wyniku decentralizacji tej ogromnej akcji oraz skupienia jej główne w miesiącach lipcu i sierpniu, autor przechodzi do nakreślenia szerokich zadań, jakie w roku 1948 podjęła KCZZ w zakresie wczasów. Pisze on, że „w 1948 r. Komisja zdecydowała się na zcentralizowanie akcji wczasów, w celu bardziej racjonalnego i równomiernego wykorzystania udogodnień wczasowych dla szerokich rzesz pracowniczych... Dzienne racje żywnościowe zostały ustalone w wysokości 4.000 kalorii“. Informując czytelników o roli Funduszu Wczasów Pracowniczych, pisze ob. Todys, że Fundusz przewidział kredyty, konieczne na remonty i wyposażenia domów, biorąc pod uwagę również urządzenie specjalnych domów dla wczasów rodzinnych oraz wczasów dla matki i dziecka. Podaje następnie, że nowym rozdzielnikiem Funduszu objętych jest 16,5% wszystkich związkowców, tj. około 500.000 osób, z czego 62% otrzymywać będzie skierowania w okresie maj — wrzesień, 18% w ciągu miesięcy zimowych (grudzień luty), zaś pozostała ilość — w mniej popularnych miesiącach wiosennych i jesiennych.

Autor artykułu wspomina ponadto o rozpoczętej w 1948 r. przez Polskę wymianie wczasowiczów z innymi krajami Demokracji Ludowej, przy czym gościom zagranicznym zapewniono maksimum komfortu i wypoczynku. W roku obecnym kontynuuje się tę wymianę w skali rozszerzonej. Podkreśla on dalej, że FWP poświęcił dużo wysiłku na rozwinięcie w domach wypoczynkowych akcji kulturalno-oświatowej. Gry i zabawy na wolnym powietrzu, wieczorki taneczne, śpiewy chóralne, wycieczki, koncery, przedstawienia i lektura, pod kierunkiem wykwalifikowanych kierowników, umilają pobyt na wczasach.

T. P.

SPORT

ZRZESZENIE „UNIA“

Nawiązując do wiadomości, podanej w Nr 5 „Głosu L. i D.“, rb., o połączeniu się Wydziałów Sportowych Z. Z. Leśników i Drzewiarzy z Chemikami, pod nazwą „Unia“, komunikujemy, że sprzęt sportowy dla klubów i kół poprzez Okręgi i Oddziały przydziela Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Unia“.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że kluby sportowe otrzymają sprzęt sportowy i dotacje na inwestycje, zaś koła sportowe — tylko sprzęt sportowy. Dalej — Kluby sportowe nieżywotne, będą zamienione na koła sportowe, koła zaś sportowe, niemające zarejestrowanego Zarządu Koła, lub nie dające ze swej działalności sprawozdań miesięcznych, nie będą otrzymywały sprzętu.

Wszelkie wyłamywanie się i nie podporządkowywanie się zarządzeniom Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Unia“, lub Zarządom Okręgów Zrzeszenia, jak również samowolne przechodzenie do innych zrzeszeń sportowych, są niedopuszczalne i karalne.

Zjazd Zrzeszenia Sportowego „Unia“ odbędzie się po Nowym Roku, trzeba więc aby zarówno koła, jak i kluby sportowe przygotowały się do Zjazdu.

Równocześnie komunikujemy, że Kongres Zrzeszeń Sportowych odbędzie się na wiosnę 1950 r.

Narazie sekretariat Zrzeszenia Sportowego „Unia“ mieści się przy Zarządzie Związku Chemików w Sosnowcu, ul. 3 Maja Nr 11.

J. P.

DARZBÓR — GWARDIA

W dniu 22 lipca z okazji piątej rocznicy Manifestu PKWN na stadionie miejskim odbył się trójmecz piłki nożnej między Darzborem, Gwardią i ZZK Zrywem. Leśnicy powyższe spotkanie wygrali z Gwardią w stosunku 2:0, a ze Zrywem 3:1.

DARZBÓR — SPÓJNIA

Na Stadionie Miejskim w Szczecinku rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej między wicemistrzem Okręgu Szczecińskiego Darzborem i Spójnią ze Złotowa. Po ciekawej grze miejscowi rozgromili gości ustalając wynik 12:3, do przerwy 7:1.

DARZBÓR II — GWARDIA

W Szczecinku rozegrano towarzyskie spotkanie między rezerwą Darzboru i Gwardią. Po nieciekawej grze pod względem technicznym przeciwnicy uzyskali wynik remisowy 1:1.

DARZBÓR — WKS „SPOŁECZNIK"

Dnia 26.6 1949 r. na stadionie Miejskim w Szczecinku rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej między Darzborem i Wojskową Drużyną „Społecznik". Powyższe spotkanie zasłużenie wygrali leśnicy w stosunku 12:1.

DARZBÓR II — SPÓJNIA-ZŁOTÓW

W Złotowie rozegrano mecz między rezerwą Darzboru a Spójnią miejscową. Po wyrównanej grze pod względem technicznym Darzborowcy ulegli miejscowym w stosunku 4:1. W przedmeczu juniorzy Spójni pokonali juniorów gości w stosunku 3:1.

DARZBÓR — BAŁTYK

W Szczecinku rozegrano ostatni mecz piłki nożnej w ramach mistrzostw klasy A okręgu szczecińskiego między miejscowym Darzborem a Bałtykiem z Koszalina. Leśnicy sprawili niemiłą niespodziankę licznie zebranej publiczności, przegrywając ostatnie decydujące spotkanie o mistrzostwo.

DARZBÓR ROZGROMIŁ CHOJNICZANKĘ

W Szczecinku rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowym Darzorem i A-klasową Chojniczanką. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem leśników w stosunku 7:0.

DARZBÓR — POMORZANIN

Przy wielkim zainteresowaniu publiczności szczecinieckiej odbyło się spotkanie towarzyskie piłki nożnej pomiędzy Darzborem i silną drugą ligową drużyną Pomorzanina w Toruniu.

Goście powyższe spotkanie rozstrzygnęli na swoją korzyść, dzięki wysokiej technice, a przede wszystkim kondycji.

PORADY PRAWNE

Zofia Wiegental, Nakło: Ponieważ macie zastrzeżony umową, jako część wynagrodzenia za pracę, procent od obrotu, pracodawca obowiązany jest na żądanie przedłożyć przy obrachunku wykaz pisemny obrotu, na którego podstawie oblicza się wynagrodzenie. Podstawa: art. 16 rozporządzenia P. R. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16.III. 1928 r. (Dziennik Ustaw Nr 35, poz. 323).

Józef Kaczmarek, Łódź: Normalne wypowiedzenie stosunku pracy wynosi dla robotnika dwa tygodnie. O ile umówiono dłuższe okresy wypowiedzenia, powinny być one jednakowe dla obu stron. Ważne jest, że okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze w sobotę lub w przyjęty w danym zakładzie pracy dzień wypłaty.

Al. B. w Warszawie: Jeżeli czujecie się pokrzywdzeni dokonanym dokwaterowaniem sublokatora do waszego mieszkania, możecie odwołać się do Dzielnicowej Rady Narodowej.

Stanisław Kowalski (adres nieczytelnie podany): Ostatnio ukazały się następujące wydawnictwa w zakresie Was interesującym: 1. „Prawo uposażeniowe" Antoniego Ferskiego, gdzie znajdziecie wszystkie przepisy odnoszące się do uposażenia pracowników państwowych i samorządowych z wyszczególnieniem kwot uposażeń zasadniczych, dodatków funkcyjnych, lokalnych itp. Podane są tam również tabele stanowisk w różnych działach administracji państwowej, między innymi także i w administracji lasów państwowych. 2. „Przepisy przeciwpożarowe" w dwóch tomach, autorami są Mańkowski i Prokopp, którzy zebrali w tym wydawnictwie całość ustawodawstwa naszego w tej dziedzinie. Szczególnie starannie został opracowany dział bezpieczeństwa przeciwpożarowego w zakładach przemysłowych. Obie książki wydał Instytut „Kolumna" w Warszawie, są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Piotr Kaszeba w Wejherowie: Ogród, jak wynika z listu, nie jest osobnym przedsiębiorstwem, jest on tylko częścią fabryki przemysłu drzewnego, zatem ogrodnik nie może być uważany za pracownika rolnego. Do warunków pracy takiego ogrodnika mają zastosowanie odnośne postanowienia prawa o robotnikach zatrudnionych w zakładach przemysłowych.

L. T. K. (Ministerstwo Leśnictwa, Warszawa): Na podstawie przepisów zawartych w ustawie o państwowej służbie cywilnej władza nie jest właściwie skrępowana wymiarem i rozkładem godzin służby. Powinna ona tylko w zasadzie tak zorganizować zajęcia służbowe, aby dać możność pracownikowi skorzystania z odpoczynku (nocnego lub niedzielnego).

Stanisław Krupiński w D.: Czy to był ważny powód, uprawniający do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę? Uważamy, że raczej nie, ale wątpliwości te może rozstrzygnąć tylko sąd, jeżeli interwencja ze strony organizacji związkowej, partyjnej lub inspektora pracy nie da wyniku.

„Dykciarz": Z opisu wynika, że kierujecie technicznie pracą w określonym oddziale produkcji i jako majster powinniście być uważani za pracownika umysłowego.

Zwróćcie się do Rady Zakładowej w tej sprawie.

Jan Rozumek, Radom: Radzimy udać się do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej z dokumentami o czasie waszej pracy w tym zakładzie. W razie odmowy wypłaty można zaskarżyć Ubezpieczalnię do właściwego Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych, jednak uprzednio napiszcie raz jeszcze do Zarządu Głównego o poradę i opiszcie dokładnie, jakie macie dokumenty, które przedstawiliście w Ubezpieczalni.

Antoni Synowiec w Siedlcach: W sprawie Waszej daliśmy już wyczerpujące wyjaśnienie listowne. Ponieważ przypuszczamy, że list zaginął — posyłamy odpis jego pod Waszym adresem.

„Kalina" w Krakowie: Dowiemy się w Państwowym Zakładzie Emerytalnym i napiszemy w liście.

A. L-ski w Przasnyszu, Stanisław Urbański w Poznaniu, Julian Sznurr w Gdyni i Władysław Darski w Pajęcznie: Ponieważ zbyt długo trzeba było czekać na ukazanie się ostatnich numerów „Głosu Leśnika i Drzewiarza", posłano Wam odpowiedzi pocztą, mimo, iż niektóre z poruszonych spraw mogły ciekawić szersze grono osób.

Włodarczyk Stanisław, Koszalin, ul. Krakusa i Wandy 1 m. 2: W sprawie Waszej nie ma zachowanej ciągłości pracy, ponieważ przerwa trwała dłużej niż trzy miesiące.

Z tego wynika, że nie macie prawa do urlopu za rok 1948, możecie natomiast wystąpić z roszczeniem o odszkodowanie za pozostałe trzy tygodnie niewykorzystanego urlopu za rok 1947, to jest za pierwszy rok przepracowany w zakładzie.

Z treści listu wynikałoby, że jesteście pracownikiem kontraktowym płatnym miesięcznie; niedopłacone pobory za czas do aresztowania pracodawca obowiązany jest Wam wyrównać, nie możecie natomiast mieć pretensji do pracodawcy o zapłatę za czas spędzony w obozie pracy od lutego do lipca 1948 r.

(ML).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Roman Janczarski



W dniu 25 czerwca 1949 roku zmarł leśniczy Nadleśnictwa Miechów, Leśnictwa Wysocice, ob. Janczarski Roman.

Wymieniony przez czas swej służby zjednał sobie uznanie wśród przełożonych, życzliwość kolegów i miejscowej ludności.

W żałobnym pochodzie wzięli udział członkowie Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz miejscowa ludność.

W imieniu Nadleśnictwa żegnał Zmarłego Nadleśniczy inż. Rajca, a w imieniu Oddziału Związku Zaw. Prac. Leśnych i PD — przewodniczący Oddziału Pomianowski Andrzej.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ
EDMUNDA KARLICKIEGO

PRZESTAWIANKA

Według załączonego rysunku

Wykorzystując wszystkie litery, wchodzące w skład wyrazów, podanych w pierwszej kolumnie, można ułożyć wyrazy, napisane w drugiej kolumnie. Proszę sprawdzić!

Zamiast kropek w trzeciej kolumnie, należy wpisać cztery nazwy drzew, których litery wchodzą w skład wyrazów, napisanych w pierwszej, albo w drugiej kolumnie.

1 kolumna	2 kolumna	3 kolumna
Zrąb	Liga	. . . .
Pika	Ziąb	. . . .
Wola	Wrak	. . . .
Glin	Plon	. . . .

ZAGADKA

Zwierzę i nuta — świata motorem,
Wschodzi raniutko — znika wieczorem.

SZARADA

Przeraża zwierzątko
„Dwa-pierwsza człowieka,
Więc się nie **„raz-drugie“**,
Lecz szybko ucieka.
Przed wzrokiem myśliwych
Wśród drzew się schowała
„Trzy-pierwsza“ i żywa,
Lśniąca, zwinna **„cała“**.

SZARADA

1. Na łące wzorzystej,
Jak **„trzecia i jedna“**,
Pod kosą wieśniaka
Polne kwiaty więdną.
2. Tu strumień z pstrągami,
Dalej miodna **„cała“**,
Do której plon słodki
Dźwiga pszczółka mała.
3. Każdy, kto opuści
Zakopcone mury
Wzrok **„raz-dwa“** w zachwycie
Widokiem natury.
4. Skarbów wbród w przyrodzie,
W **„trzeciej-drugiej“** świata!
O, jakże natura
Jest nasza bogata!

REBUS

Według załączonego rysunku

Z podanego rebusu odczytać zdanie, składające się z pięciu wyrazów o początkowych literach J, W, B, P, K.

FIGIEL SZARADOWY

„Drugie-pierwsze“ TRZECIE,
„Trzecie-pierwsze“ WIECIE!

Za prawidłowe rozwiązanie **przynajmniej** jednego z tych zadań przeznaczamy do rozlosowania nagrodę książkową. Rozwiązania zadań prosimy nadsyłać w terminie do dnia 30 września pod adresem naszej Redakcji z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe“.

Zadania w Nr 7 prawidłowo rozwiązali:

Mistowa Henryka, Eugenia Raczyńska, Marian Ballas, Helena Fomin, Eugenia Buglewska, pracownicy Państw. Tartaku i Skrzyń w Kępnie Wlkp., Tomasz Głazowski, Koprek Franciszek, Janina Nowakowska i pracowniczka tartaku Lasów Państwowych w Solcu Kujawskim.

Nagrodę książkową wylosował Tomasz Głazowski, n-two Opole, p-ta Opole Wielkopolskie.

Redakcja prosi nagrodzonego o potwierdzenie odbioru książki.

OD REDAKCJI

Redakcja prosi ob. Freda Markowicza o podanie swego adresu, w celu przesłania należnego honorarium autorskiego.

Redakcja prosi o nadsyłanie prac do druku, pisanych wyłącznie na maszynie, po jednej stronie arkusza, podając jednocześnie swój dokładny adres.

Redakcja zaznacza, że prac nieprzyjętych nie zwraca się.



REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEM. DRZEWNEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, PLAC TRZECH KRZYŻY Nr 18
Tel. 8.54.20, 8.54.21, 8.54.22, wewn. 3

Cena zeszytu 40 zł

WARUNKI PRENUMERATY: półrocznie — 240 złotych, rocznie — 480 złotych
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—20.000 zł; 1/2 str.—11.000 zł; 1/4 str.—7.000 zł; 1/8 str.—4.000 zł.
Konto w PKO Nr I — 1851
Ogłoszenia drobne: 100 złotych za wiersz petitowy
łącznie z dodatkiem „Las Polski“ 140 zł.

ZNACZENIE WODY DLA ORGANIZMU LUDZKIEGO

Woda w ustroju ludzkim odgrywa ogromną rolę. Stanowi ona około 3/5 jego wagi. Woda utrzymuje w roztworze wiele ciał, przez co umożliwia przemianę materii; bez wody życie nie mogłoby istnieć. Ciało człowieka wydziela w ciągu doby około 3 litrów wody, tę stratę musi ono wyrównać przez używanie napojów. Potrawy spożywane też zawierają wodę: mięso 3/4, chleb 1/2, owoce i jarzyny do 9/10 swej wagi. Picie wody pomaga do rozpuszczania, a więc i trawienia pokarmów; poza tym woda zawiera tak zwane sole mineralne, potrzebne dla budowy kości. Oczywiście woda do spożycia powinna być dobrą. Dobra zaś woda winna być bezbarwna, przezroczysta, bezwonna i chłodna (od 7 do 11° C); powinna mieć orzeźwiający smak, wskutek obecności rozpuszczonych w niej kwasu węglowego i tlenu, oraz soli wapnia. Jest też tak zwana woda twarda. Taka woda zawiera za wiele soli wapnia i magnezji, nie nadaje się ona do użytku domowego, bowiem gotowane w niej rośliny strączkowe nie miękną, herbata, naparzona nią, nie naciąga. Do prania i mycia także używać jej nie można, bo mydło się wolno rozpuszcza. Jest też woda miękka, np. deszczowa, powstała przez skraplanie się pary wodnej, której nie należy używać do picia. Pomijając to, że jest mdła w smaku, zawsze jest ona silnie zanieczyszczona ,gdyż, przechodząc przez powietrze, porywa z sobą cząsteczki kurzu ,często zawierające bakterie. Zwykle pijemy wodę gruntową, to jest taką, która powstaje z opadów atmosferycznych. Woda taka wsiąka w grunt, przechodzi przez górne warstwy przepuszczalne ziemi i zatrzymuje się na warstwie nieprzepuszczalnej. W ten sposób pozostawia ona w porach gruntu swoje zanieczyszczenia, filtruje się i jest przez to czysta i zdatna do picia. Pamiętać jednak należy, że wodę gruntową czerpać powinniśmy z głębokości conajmniej 3 metrów od powierzchni ziemi, gdyż tylko taki poziom wody jest wolny od bakterii.

Najlepszą jednak i najzdrowszą jest woda źródlana. Pochodzi ona zwykle z głębokich warstw gruntu, występuje samoistnie na powierzchnię ziemi, tworząc tak zwane źródła. Jest ona zawsze czysta, chłodna i bardzo smaczna.

Nie należy używać do picia w stanie surowym z rzek i jezior, gdyż woda taka jest poważnie zanieczyszczona. Łatwo możemy ją zrobić nieszkodliwą dla zdrowia przez gotowanie ,wysoka bowiem temperatura zabija bakterie. Taka woda jednak jest niesmaczna, brak bowiem w niej gazów. To samo dotyczy i lodu w stosunku do którego trzeba zachować dużą ostrożność i nie używać do pokarmów lodu, pochodzącego z rzek, jezior i stawów.

B. Z.

O ROZWÓJ SZTUKI LUDOWEJ.

Jak podaje biuletyn informacyjny szkolnictwa zawodowego, Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi zamierza zorganizować w najbliższym czasie kurs hafciarski w pow. opoczyńskim, który uchodzi za najżywotniejszy region sztuki ludowej w Polsce. Hafciarki stosują tam charakterystyczne

To i owo

staropolskie wzory, spotyka się również piękne hafty koszul, zbliżone do haftów wschodnich (haft czarny występował na Rusi).

Na wiele lat przed wojną autorka książki pt. „Księżacy i ich strój", Aniela Chmielewska, zorganizowała w łowickim powiecie podobny kurs, który przyczynił się do podtrzymania, ludowej sztuki łowickiej, która wychodziła z mody, a dawny, rodzimy haft zastępowany był „krzyżykami" (moda niemiecka). Uczestniczki tego kursu jeszcze żyją. Podobny kurs odbył się również na Kurpiach przed wojną.

Obecnie podjęta działalność szkoleniowa ma na celu nie tylko podtrzymanie tkactwa i hafciarstwa w sztuce ludowej, lecz dostosowanie jej do rozwoju produkcji przeznaczonej również i na eksport.

W związku z powyższym Centrala otrzymała już z Francji z firmy „DMC" za około 8 milj. zł. nici o trwałych kolorach.

WYROBY ZE SZKŁA NIETŁUKĄCEGO SIĘ W ZSRR.

Huta szklana „Czerwony Maj" w ZSRR opracowała technologię wyrobu szkła nietłukącego się. Została już tytułem próby wypuszczona na rynek pierwsza partia szklanek, talerzy i innych naczyń.

Wkrótce przystąpi się do masowej produkcji wyrobów codziennego użytku z nietłukącego się szkła.

MICZURIN I ŁYSIENKO... W ŁODZI.

Majątki doświadczalne Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi przeprowadzają szereg eksperymentów do celów naukowych i dydaktycznych, opartych na osiągnięciach Miczurina i Łysienki. Między innymi, majątek Widzew koło Łodzi, hoduje nowe odmiany drzew owocowych mrozoodpornych, o dużym plonie owoców.

WIKLINA POD TORUNIEM.

Niedaleko Torunia, w majątku Toporzysko, powstaje gospodarstwo wiklinowe. Majątek ten posiada 72 ha plantacji specjalnej wikliny.

PRZYDAŁOBY SIĘ I NAM.

W jednym z ostatnich numerów moskiewska „Prawda" podaję notatkę pod tytułem „Pisać prosto i zrozumiale", tej treści:

Do redakcji gazety „Orłowska Prawda", nadszedł list od pewnego kołchoźnika, Bobkowa, w którym autor prosi o wyjaśnienia, co oznacza wyraz „Wall-Street" (wymawia się Uoll-Strit, przypisek red.). Redakcja tego dziennika wydrukowała obszerną odpowiedź, w której nagromadziła przynajmniej kilkanaście słów, wymagających zarówno dodatkowych wyjaśnień, jako słowa nie dla wszystkich zrozumiałe.

Oto niektóre z nich: „koncentracja", „reakcja", „korporacja", „despotyzm", „dyskryminacja", „demagogia" itd. Obfitość cudziomskich wyrazów czyni ten artykuł zupełnie niezrozumiałym dla pewnych grup czytających. Jeżeli już nie było można, twierdzi „Prawda", obejść się bez obcych słów, to niechby przynajmniej wyjaśniła, co te słowa oznaczają. Świadczy to, konkluduje gazeta, że redakcja poprostu nie dba o czytelnika. To samo, niestety daje się często zauważyć i w naszej prasie. Słusznie więc poucza „Prawda": **„pisać prosto i zrozumiale".**

CZARNE JAGODY DO ANGLII.

Spółdzielnia „Las" wyeksportowała do Anglii w rb. ponad półtora miliona kg jagód czarnych. Nasze jagody cieszą się dużym popytem na rynku angielskim, z uwagi na znaczną zawartość w nich cukru i dobrą jakość towaru.

DIAMENT — SUROWIEC WOJENNY

Jeszcze w końcu XIX wieku diament używany był wyłącznie w jubilerskim fachu, do krajania szkła i niekiedy do piłowania twardych kamieni. Dzisiaj diament stanowi surowiec sprzętu wojennego. Prezydent Truman wydał w roku 1946 dekret, mocą którego diamenty, będące w dyspozycji rządu USA, były skoncentrowane jako nietykalny zapas materiałów o znaczeniu strategicznym. Wówczas na zakup diamentów było przeznaczone 100 milionów dolarów. Przemysł wojenny — diamentowy w znaczeniu międzynarodowym znajduje się pod kontrolą Anglii: Najbogatszym krajem diamentów jest Belgia, a właściwie — Kongo Belgijskie, które daje 59% wagi światowego wydobycia diamentów, drugie miejsce obejmuje Południowa Afryka. Anglia posiada tylko 28% wagi ogólno-światowej diamentów.

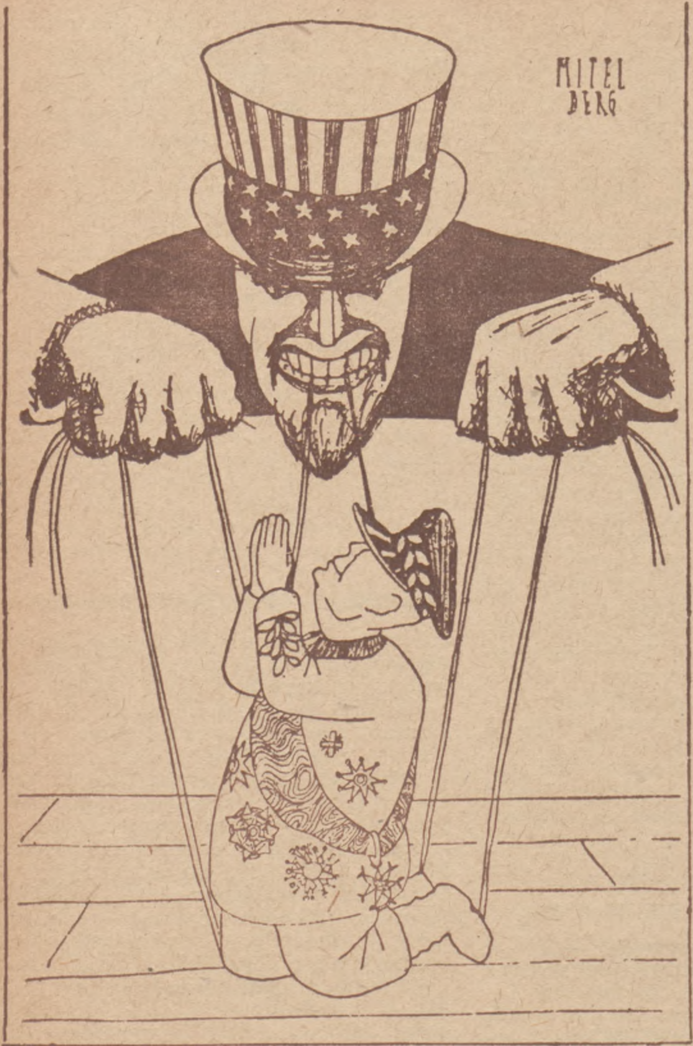
8 TYSIĘCY KILOMETRÓW NA GODZINĘ

Jest to największa dotychczas szybkość osiągnięta przez przyrząd zbudowany ręką ludzką. Szybkość ta uzyskana została podczas prób z nowym typem dwustopniowej rakiety, przeznaczonej do badań naukowych górnych warstw atmosfery. Ten zespół rakietowy składa się ze znanego pocisku latającego V-2 oraz z rakiety WAC, zamontowanej na przedniej części V-2. Na wysokości około 160 km przy szybkości zespołu około 5.700 km/godz., rakieta WAC odłącza się od V-2 i kontynuuje samodzielnie dalszy lot. Największa wysokość osiągnięta przez WAC wynosi ponad 400 km. Te rejony atmosfery nie są jeszcze zupełnie zbadane.

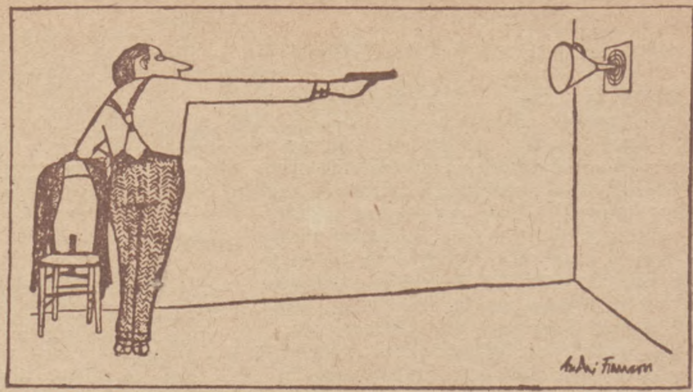
Bliższych danych odnoszących się do budowy rakiety oraz do wyników obserwacji poczynionych w czasie lotu na razie brak.

SZARAŃCZA WE WŁOSZECH

Na polach Lombardii, we Włoszech Północnych, pojawiła się w ogromnej ilości szarańcza. W niektórych miejscowościach przykryła ona tory kolejowe, co wpłynęło na znaczne opóźnianie pociągów.



Z teatru kukiełkowego „Action"



Racjonalizator

Do zegarmistrza przychodzi chłop, trzymając pod pachą koguta, i powiada:
— Przyniosłem tu koguta...
Zegarmistrz: — A, poco?
Chłop: — Bo to jucha spóźnia się z pianiem i nijak nie można utrafić rannego wstawania do roboty.



— Mężczyźni są zawsze jednakowi!!

Nauczyciel: — Powiedz mi zdanie, które następnie zamienimy na tryb rozkazujący.
Uczeń: — Koń ciągnie wóz.
Nauczyciel: — Dobrze, teraz tryb rozkazujący.
Uczeń: — Wio!

NOFELET

W pewnym gimnazjum zdarzył się taki wypadek:

Podczas lekcji historii, nauczycielowi, który dłuższy czas rozprawiał o różnych znakomitościach z dziedziny historii, znużeni słuchacze posłali kartkę tej treści:

„Panie profesorze, prosilibyśmy coś nam opowiedzieć z działalności Nofeleta".

Nauczyciel przez chwilę się zastanowił, poczym rozpoczął wykład:

— Nofelet żył i działał w Grecji na początku połowy XIII wieku. Imię jego stało się głośne, a sam on — nieśmiertelnym, dzięki temu że...

Całe pół godziny bez przerwy trwał wykład o Nofelecie.

A gdy nauczyciel skończył, otrzymał drugą karteczkę:

„Nofelet", panie profesorze, wcale nie istniał.

Nofelet jest to wyraz oznaczający telefon, tylko napisany w przeciwnym kierunku liter.

HUMOR

— W ciastku, kóre u pana kupiłem, była mucha.
— Ależ co znowu. To był rodzynek.
— Nie, to napewno była mucha.
— Jeśli tak, to proszę ją przynieść, a zamienię ją chętnie na rodzynek.

* * *

Ojciec: Jasiu, skocz no po drabinę. Chcę uregulować zegar, bo się spieszy dwie minuty.
Jaś: Czy to warto, tatusiu? Zanim przyniosę drabinę, to te dwie minuty miną.

* * *

Przed klatką, w której siedzi głodomór, popisujący się swoim kunsztem:
— Ciekawa jestem, co też dostaje ten biedny człowiek za swoje męki?
— Pięć dolarów dziennie i całkowite utrzymanie.

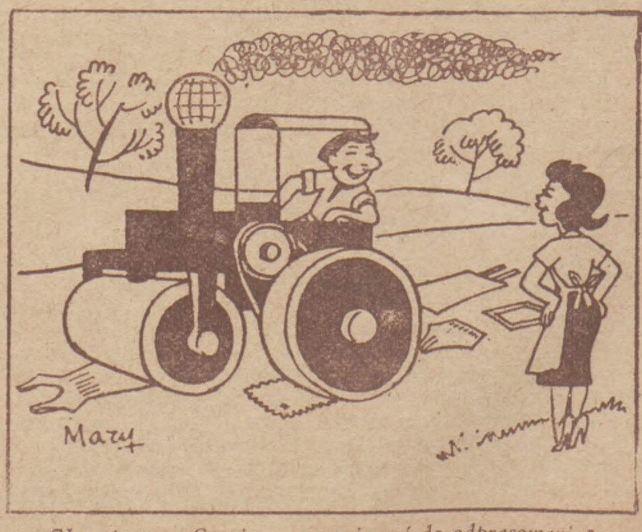
— Panie doktorze! czy pan jest pewny, co mi jest? Bo mego wujka leczono na zapalenie płuc, a umarł na tyfus.
— Niech się pani nie obawia, moi pacjenci umierają tylko na to, na co ich leczę.

* * *

— Jestem zupełnie niewinny! — zapewnia oskarżony sędziego.
— Wszyscy tak zapewniają — odpowiada sędzia.
— Więc jeśli wszyscy zapewniają, że jestem niewinny, to powinien pan sędzia temu wierzyć.

* * *

Przechodząc w muzeum obok figury kobiety, która ma na sobie tylko listek figowy, mały Jurek zapytuje tatusia: — Czy z tej figury liście na zimę nie spadają?



Nowator: — Czy jeszcze macie coś do odprasowania?